



**CENTRALNY
ORGAN
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO**

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-osiwiatowy

ROK LI NR 46

WARSZAWA, 17 LISTOPADA 1968 R.

CENA 80 GR

MYŚLĄ I CZYNEM Z PARTIĄ

W poniedziałek, 11 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zjazd ten — to podsumowanie wielkiej ogólnonarodowej, trwającej przez szereg miesięcy, debaty, na temat dorobku kraju i życia partii w ubiegłych 4 latach. W oparciu o Tezy Zjazdowe, przeprowadzoną nad nimi dyskusję i tysiące zgłoszonych wniosków i postulatów, Zjazd nakreślił program działania partii na najbliższe lata i wytyczył kierunki dalszego rozwoju naszej ludowej ojczyzny.

V Zjazd PZPR jest wielkim wydarzeniem tak w życiu partii jak i całego narodu. W dyskusji przedzjazdowej, która objęła swoim zasięgiem wszystkie środowiska społeczne i zawodowe, członków Partii i stronnictw politycznych, szerokie rzesze bezpartyjnych mieszkańców wsi i miast, wyrażano pełne poparcie dla linii partii, dla jej kierownictwa z towarzyszem Wiesławem.

Jest to Zjazd wielkiej, masowej partii rządzącej, stojącej blisko ćwierć wieku u steru Polski Ludowej. W szeregach ponad 70 tys. jej organizacji podstawowych, skupiony jest najbardziej wartościowy aktyw, najlepsza kadra naszego społeczeństwa. Do PZPR należy co szósty pracownik naszej gospodarki uspołecznionej, co ósmy robotnik, co trzeci inżynier i technik, prawie co drugi nauczyciel.

Na Zjazd wybrano 1764 delegatów, reprezentujących 2-milionową rzeszę członków i kandydatów partii; 850 spośród nich — to robotnicy i chłopi, 62 proc. wszystkich delegatów jest pochodzenia robotniczego.

Na Zjazd przybyły liczne delegacje partii komunistycznych i robotniczych — reprezentowane są partie wszystkich państw — członków Układu Warszawskiego oraz innych krajów socjalistycznych; obecne są delegacje partii komunistycznych i robotniczych z krajów kapitalistycznych Europy zachodniej, także z Azji, Afryki i obu Ameryk.

Podstawowy dokument V Zjazdu — to dostarczone wszystkim delegatom „Sprawozdanie Komitetu Centralnego oraz zadania Partii w dziedzinie umocnienia socjalizmu i dalszego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Głównym wydarzeniem pierwszego dnia obrad było przemówienie wprowadzające do dyskusji, wygłoszone przez I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułę.



Prezydium V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest organizacją — w polskim ruchu zawodowym — o specyficznym charakterze. Już od zarania swego istnienia nie ogranicza swej działalności wyłącznie do reprezentowania i obrony interesów zawodowych nauczycieli. W całej ponad 60-letniej historii ZNP, w programie pracy — obok spraw ściśle zawodowych — ważne miejsce zajmują najistotniejsze problemy polityki oświatowej, upowszechnienia i pełnej demokratyzacji szkolnictwa, jego poziomu i rangi w społeczeństwie. Często nawet te problemy wyśuwane były na plan pierwszy. Tak było np. w latach 1918—1919, gdy podejmowano decyzje w sprawie koncepcji systemu oświatowego w odrodzonej Polsce, tak było w latach walki ZNP z rządami sanacyjnymi.

Przejrzyjmy chociażby tytuły artykułów w „Głosie Nauczycielskim” z lat 1938—1939, pisanych przeważnie przez czołowych działaczy ZNP: „Prawda o szkole dzisiejszej”, „O wadliwości ustawy o ustroju szkolnym”, „Analfabetyzm wzrasta”. W Polsce Ludowej zmieniła się funkcja Związku. Zorgani-

zacji ściśle zawodowej, opozycyjnej w stosunku do sił rządzących — jaką była w okresie międzywojennym — ZNP przekształca się w organizację współtworzącą nową rzeczywistość, współdziałającą z władzą ludową w opracowywaniu najwłaściwszych koncepcji ustrojowych i programowych systemu

oświatowego oraz w realizacji polityki oświatowej, nakreślonej przez państwo ludowe. ZNP staje się jednym słowem — obok reprezentanta interesów zawodowych nauczycieli — współgospodarzem oświaty.

I tak np. ZNP aktywnie uczestniczy w pierwszym w Polsce Ludowej Zjeździe Oświatowym w Łodzi, w czerwcu 1945 roku.

ZNP organizuje w maju 1957 roku poprzedzony szeroką dyskusją — Zjazd Oświatowy, a w styczniu 1959 r. Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej.

ZNP bierze czynny udział w pracach nad reformą szkolnictwa podstawowego i średniego, włącza do tych prac wszystkie swoje sekcje związkowe. W marcu bieżącego roku, na plenar-

nym posiedzeniu Zarządu Głównego dokonano oceny pierwszego etapu realizacji reformy szkolnej, tj. ośmiolatki.

Jest jednak jeden problem z zakresu polityki oświatowej, który zawsze skupiał na sobie uwagę aktywny związkowego. Problem centralny dla naszego systemu oświatowego. Jest nim nauczyciel — jego kształcenie i doskonalenie, jego poziom naukowy i pedagogiczny, jego wartości ideowe i zawodowe.

Już od 1919 roku, tj. od słynnego Sejmu Nauczycielskiego wysuwany był postulat kształcenia wszystkich nauczycieli na poziomie wyższym. Postulat ten w warunkach II Rzeczypospolitej nie miał szans na realizację. Był jednak programem, do którego stale wracali działacze nauczycielscy.

Olbrzymie straty w szeregach nauczycielskich w latach hitlerowskiej okupacji, wielkie zapotrzebowanie na nowe kadry w szkolnictwie w Polsce Ludowej — uniemożliwiały początkowo wprowadzenie w życie zasady kształcenia nauczycieli (chodziło głównie o nauczycieli szkół podstawowych) w szkołach wyższych. Do sprawy tej ZNP wró-

cił jednak na nowo. Gdy w 1961 roku podjęte zostały decyzje o reformie szkolnictwa podstawowego i średniego, działacze związkowi słusznie podkreślali (znalazło to wyraz szczególnie na łamach naszego pisma), że realizacja założeń reformy szkolnej zależeć będzie nie tylko od nowych programów i podręczników, nowych izb lekcyjnych, pracowni, pomocy naukowych, liczby nowych etatów nauczycielskich, lecz głównie od jakości i poziomu kadr nauczycielskich.

Stąd też ZNP podjął na nowo akcję zmierzającą do zrealizowania nauczycielskich postulatów. Zorganizowana została szeroka dyskusja, odbyło się wiele konferencji, narad, seminariów, sprawie tej poświęcono plenum Zarządu Głównego w 1965 roku. Z inicjatywy ZNP problemem reformy systemu kształcenia nauczycieli zajęła się również Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki.

W wyniku kilkuletnich prac postulatory ZNP (w tej sprawie stanowisko władz oświatowych było zgodne ze stanowiskiem

(Dokończenie na str. 2)

ZGODNIE Z DOBRYMI TRADYCJAMI

PRZEPISY A ŻYCIE

21 października br. odbyło się zebranie Prezydium Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi przy Zarządzie Głównym ZNP, na które — zgodnie z planem pracy sekcji uwzględniającym nawiązanie współpracy z Sekcją Administracji Szkolnej — zaproszono jej przewodniczącego, kol. Józefa Malareckiego.

Na posiedzeniu tym omówiono szereg istotnych spraw; podkreślano trudności, jakie napotykały pracownicy obsługi zatrudnieni w oświacie przy załatwianiu swoich słusznych żądań, których realizację gwarantują przepisy i zarządzenia. Stwierdzono, że rady narodowe i administracja szkolna nie przestrzegają i nie respektują obowiązujących zarządzeń. Przyczyn tego stanu rzeczy aktywnie dopatruje się nie tylko w nieznanym tych zarządzeń, lecz także w niedbalstwie, a nawet złej woli odpowiedzialnych pracowników, którzy te sprawy załatwiają.

Inspektorat Pracy realizując uchwałę Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP z dnia 13 grudnia 1967 r. zalecił technicznym inspektorom pracy przeprowadzenie badań warunków pracy i płacy pracowników gospodarczych i obsługi zatrudnionych w oświacie. Chodziło o przekonanie się, w jakim stopniu rady narodowe i administracja szkolna realizują postanowienia aktów prawnych, regulujących te warunki. Materiały zostały opracowane i wraz z wnioskami omówione na Plenum Sekcji w lipcu bieżącego roku, a następnie przesłane do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz do Głównego Inspektora Pracy przy CRZZ.

A oto kilka przykładów zaniedbań stwierdzonych podczas przeprowadzonych lustracji:

Wzięmy choćby sprawę zatrudnienia w godzinach nadliczbowych i wynagrodzenia za tę pracę. W nadmiernej ilości godzin

nadliczbowych są najczęściej zatrudnieni palacze c. o. (12—16 godzin na dobę). Przeważnie przydział godzin nadliczbowych nie jest uzgadniany z zarządem okręgowym ZNP. Panuje też wielka dowolność interpretacji obowiązujących przepisów, jeśli chodzi o sposób wynagradzania za godziny nadliczbowe. Notuje się, że w województwach: białostockim, opolskim, rzeszowskim i wrocławskim pracownicy zatrudnieni w godzinach nadliczbowych nie otrzymują dni wolnych za przepracowane niedziele i święta, a dozorcami nie płaci się za tę pracę ze zwykłą 100 proc., lecz tylko 10 proc.

Albo inny przykład: **sprzątanie szkół po remontach**. W wielu jeszcze województwach, a szczególnie w opolskim i rzeszowskim — mimo kilkakrotnych zarządzeń i wyjaśnień resortu nadal uważa się, że prace te należą do obowiązku sprzątaczek zatrudnionych w danej szkole. Nie płaci się również i za inne prace dodatkowe zleczone, które nie przewidziane są ani w regulaminie, ani w umowach.

Palacą sprawą wymagającą jak najszybszego uregulowania jest **ustalenie „metrażu” do sprzątnia**. Jak dotychczas powinien on wynosić od 350—480 m². Tymczasem np. w woj. białostockim, krakowskim, lubelskim i rzeszowskim zanotowano, że przydział ten sięga 630 m², a nawet 800 m². W związku z tym istnieje pilna konieczność wydania ramowego regulaminu pracy dla sprzątaczek zatrudnionych w szkolnictwie.

GRN nie honorują również **przepisów dotyczących wynagrodzenia dodatkowego za palenie w piecach** — tłumacząc się brakiem środków finansowych na ten cel. W najlepszym razie należą za tę pracę kwoty wypłaca się dopiero pod koniec roku kalendarzowego, co jednak powoduje zastosowanie wyższej stopy podatkowej.

Zupełna dowolność panuje także w zakresie realizacji przepisów dotyczących przydziału odzieży roboczej i ochronnej, umundurowania oraz środków na utrzymanie czystości. Nie przestrzega się zupełnie określonego w normatywie czasokresu zużycia tej odzieży czy umundurowania, nie prowadzi się rejestracji przydziału. Powoduje to konflikty i niezadowolenie. Należałoby zastanowić się nad aktualizacją oraz weryfikacją istniejących przepisów oraz tabel zaopatrzenia w odzież ochronną i roboczą.

Stwierdzono również szereg niedociągnięć w zakresie interpretacji i realizacji przepisów dotyczących stosunków służbowych, szczególnie w sprawach zawierania i rozwiązywania umów o pracę, przydziału urlopów wypoczynkowych, mieszkań służbowych itp.

Wszystkie te sprawy były przedmiotem analizy na posiedzeniu Prezydium. Zastanawiano się również nad sposobami likwidacji tych dokuczliwych niedociągnięć. W efekcie zarówno przewodniczący Sekcji Administracji Szkolnej, jak i członkowie Prezydium Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi uznali za konieczne odbycie w najbliższym czasie wspólnego posiedzenia prezydiów tych dwóch sekcji w celu zastanowienia się nad formami i metodami współpracy nie tylko na szczeblu centralnym, lecz także w terenie. Wyrażano przekonanie, że współpraca ta przyniesie bez wątpienia korzyść obydwu sekcjom, ożywi ich działalność. Pozwoli tym samym zlikwidować wiele z przytoczonych niedomagań. Bo faktem jest, że istnienie nawet najlepszych przepisów i zarządzeń nie wystarczy. Potrzebne jest poczucie odpowiedzialności i dobra wola ludzi, którzy mają je realizować.

SABINA KOPCEWICZ

UWAGA! NAUCZYCIELE-EMERYCY

W związku z licznymi napływającymi listami od nauczycieli-rencistów do Zarządu Głównego ZNP w sprawie ponownego przeliczenia podstawy wymiaru emerytury oraz w oparciu o wyjaśnienie Wydziału Prawnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych komunikujemy:

Ustawa z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 3, poz. 6) zawiera w art. 70, ust. 4, zasadę, że wysokość emerytury nie podlega ponownemu ustaleniu z tytułu wyższych zarobków uzyskanych po jej przyznaniu. Wyjątek przewiduje art. 103, punkt 2 ustawy. Przepisem tym objęte są osoby, którym przyznano rentę starczą, którym przyznano rentę starczą na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów emerytalnych dekret z dnia 25 czerwca 1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin Dz. U. z 1958 r. nr 23, poz. 97) i to niezależnie od okoliczności, czy nastąpiło już przyznanie pracownikowi emerytury (art. 97 ustawy z dnia 23 stycznia 1968 r.), czy też zawieszenie prawa do renty starczej trwa nadal z powodu osiągnięcia zarobków z tytułu zatrudnienia lub posiadania dochodów z innych źródeł.

Ponowne ustalenie podstawy wymiaru renty dla wymienionych wyżej osób może być dokonane tylko do 31 grudnia 1968 r. Po 31 grudnia 1968 r. zgłoszone wnioski będą wprawdzie przeliczane według stawek procentowych nowej ustawy, ale pod uwagę będzie brana dawna podstawa wymiaru emerytury.

Przypominamy więc wszystkim kolegom-rencistom, którzy od ostatniego obliczenia emerytury (renty starczej) uzyskali warunki wymienione w art. 32 dekretu z 25 czerwca 1954 r., tj. pracowali co najmniej w okresie 3-letnim

i ich przeciętny miesięczny zarobek z kolejnych dowolnie wybranych 3 lat zatrudnienia, przypadających w tym okresie, był wyższy niż zarobek przeciętny za podstawę wymiaru renty pod warunkiem, że w powyższym 3-letnim okresie nie był przerw w zatrudnieniu wynoszących łącznie więcej niż 6 miesięcy — aby w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1968 r. wystąpili (w trybie art. 103, pkt 2, cytowanej na wstępie ustawy) z wnioskiem do ZUS o korzystniejsze dla siebie ustalenie podstawy wymiaru emerytury. Dotyczy to również nauczycieli, którzy pobierali lub nadal pobierają ekwiwalenty w miejsce zawieszanej renty i do dzisiaj pracują w pełnym wymiarze godzin.

Zespół Ekonomiczno-Prawny
Zarządu Głównego ZNP



■ 23 października w Klubie ZNP w Nysie odbyło się spotkanie aktywistów oświatowych z nauczycielami — radnymi miasta Nysy. Prezes Zarządu Powiatowego ZNP, kol. Jadwiga Kowal, przedstawiła zebranym dorobek Prez. MRN w ostatnich 4 latach. W dziedzinie oświaty wybudowano w tym okresie szkołę podstawową, przedszkole oraz zorganizowano 5 szkół zawodowych. W najbliższym czasie rozpocznie się budowę nowej szkoły podstawowej. Pracuje się także nad dostosowaniem kierunków szkolnictwa zawodowego do konkretnych potrzeb środowiska.

■ Dla uczczenia 25 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego i V Zjazdu PZPR — Zarząd Oddziału ZNP w Sosnowcu i Komisja Turystyki Górskiej przy Oddziale PTTK zorganizowały na trasach Beskidu Śląskiego Rajd Turystyczny dla młodzieży i nauczycieli Zagłębia Dąbrowskiego. I miejsce i puchar Zarządu Oddziału ZNP w kategorii szkół średnich zdobyła młodzież i nauczyciele Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa w Sosnowcu, a I miejsce i puchar Inspektoratu Oświaty w kategorii szkół podstawowych zdobyła młodzież i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 18 im. J. Krasickiego, również z Sosnowca.

■ W dniu 21 października w Zarządzie Okręgu ZNP w Rzeszowie odbyło się plenarne zebranie Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Tematem obrad były problemy wynikające z tego, V Zjazd Partii. Szczegółowej analizie poddano program wychowania obywatelskiego oraz system doskonalenia nauczycieli uczących tego przedmiotu. W dyskusji zwracano uwagę na potrzebę rozwijania jednolitego frontu wychowawczego, w której to działalności konieczna jest pomoc instytucji terenowych.

■ Miła uroczystość sportowa odbyła się w Nowym Sączu. Drużyny sportowe tego oddziału zdobyły na własność puchar prezesa Okręgu ZNP we współzawodnictwie sportowym wszystkich oddziałów z okręgu w roku 1968. Na uroczystość przybył aktywny związkowy powiatu nowosądeckiego z prezesem kol. Ziembą oraz przewodniczącym Prezydium PRN, kol. Węglarskim Puchar zwyciężskim drużynom Nowego Sącza wręczył prezes Okręgu, kol. Fr. Rzeszotko.

KRONIKARZ

ZGODNIE Z DOBRymi TRADYCJAMI

(Dokończenie ze str. 1)

ZNP) weszły w stadium realizacji. Problem reformy systemu kształcenia nauczycieli znalazł swoje miejsce w tezach na V Zjazd PZPR, w bieżącym roku zorganizowano pierwsze WSN.

Jednakże na tym sprawa się nie skończyła. Pozytywne skutki reformy kształcenia nauczycieli będą odczuwalne dopiero za lat kilka czy kilkanaście. O poziomie szkół pracy decydować będzie masa zatrudnionych obecnie nauczycieli. W samym szkolnictwie podstawowym jest ich ponad 200 tysięcy, w różnym przy tym wieku, z różnym poziomem wykształcenia.

Poza tym zdać sobie musimy z tego sprawę, że posiadanie dyplomu ukończenia nawet szkoły wyższej nie zawsze jest równoznaczne z osiągnięciem wysokiego poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej przez nauczyciela posiadającego ten dyplom.

I wreszcie sprawa najważniejsza. Absolwent zakładu kształcenia nauczycieli jest tylko kandydatem na nauczyciela. Zdobyte w zakładzie kształcenia nauczycieli przygotowanie pozwala mu na rozpoczęcie pracy. Aby jednak zostać dobrym nauczycielem, musi on stale i systematycznie pracować nad sobą: powiększać i pogłębiać swoją wiedzę, doskonalić metody pracy. Zasób wiedzy zdobyty nawet w szkole wyższej nie jest wystarczający na cały okres zatrudnienia. Stąd też obok spraw sys-

temu kształcenia kandydatów na nauczycieli, istotnym problemem jest doskonalenie czynnych nauczycieli. Temu też problemowi poświęcił Związek ostatnio główną uwagę.

Od czerwca toczyła się na łamach „Głosu Nauczycielskiego” na ten temat szeroka dyskusja. W zakresie doskonalenia zawodowego i ideowo-pedagogicznego nauczycieli mamy poważne osiągnięcia. Jednakże dotychczasowy system doskonalenia wymaga — jak to wykazała dyskusja — zmian i ulepszeń. Nie odpowiada on bowiem w dostatecznym zakresie obecnym warunkom i obecnym potrzebom szkół.

Do głównych braków tego systemu należą: wielokierunkowość i wielotorowość doskonalenia nauczycieli. Prowadzi je zarówno administracja szkolna, ośrodki metodyczne, ZNP oraz inne organizacje społeczne i oświatowe. Nie zawsze praca w tym zakresie jest skoordynowana, często się z sobą pokrywa, co powoduje stratę czasu i sił nauczycieli.

Obecny system doskonalenia oparty jest na zasadach dobrowoli i — praktycznie biorąc — obejmuje głównie nauczycieli najlepszych, aktywnych, odczuwających swoje braki i pragnących je usunąć. Poza zasięgiem systemu są nauczyciele najslabsi, którzy w pierwszej kolejności powinni uzupełniać braki w swej wiedzy i ulepszyć metody swej pracy.

System doskonalenia nie jest powiązany dotychczas z systemem bodźców i motywów. Obecnie udział nauczycieli w kursach, konferencjach, w akcji odczytów pedagogicznych, wykorzystanie zdobytej wiedzy w metodach pracy, w rozwijaniu postępu i twórczości pedagogicznej nie ma wpływu na jego warunki pracy w szkole. Nie awansuje w tabeli uposażeń taki nauczyciel szybciej od nauczyciela biernego czy nawet źle pracującego. Nie zyskuje dodatkowego stopnia specjalizacji za-

wodowej, tak jak to jest w zawodzie lekarza czy inżyniera.

Dalsza wada — to brak powiązania systemu kształcenia z systemem doskonalenia nauczycieli. Kto inny kształci i kto inny doskonali.

Dyskusja wykazała, że system doskonalenia nauczycieli wymaga zmian, że wykorzystując wszystkie dobre w tej dziedzinie doświadczenia i dotychczasowy dorobek, trzeba podjąć pracę nad jego ulepszeniem, aby lepiej służył szkole i nauczycielowi.

Podsumowaniem wyników dyskusji oraz nakreśleniem kierunków zmian zajęło się ostatnie plenum Zarządu Głównego ZNP. Materiały z plenum zamieszczamy wewnątrz numeru (na str. 5, 6 i 7).

Dnia 5 października 1968 r. zmarł

kolega CZESŁAW PODOLSKI

dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych CRS w Barlinku. Zmarły był organizatorem szkolnictwa zawodowego na ziemiach zachodnich i północnych i wybitnym pedagogiem. Pasją jego życia była ciężka troska o warunki pracy szkoły, o dobro dziecka.
Kolega Czesław Podolski od chwili rozpoczęcia pracy był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego i w tym roku obchodził 50-lecie przynależności do naszego Związku. Za długoletnią wzorową działalność pedagogiczną i społeczną odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Spółdzielczego.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP
w Mysłiborzu
Zarząd Ogniska nr 3
w Barlinku

ZMARLI

W dniu 12 lipca zmarł w Katowicach kolega STANISŁAW CHMIEL — długoletni nauczyciel szkół na Śląsku, działacz związkowy, ceniony pedagog i wychowawca, wypróbowany kolega.
Cześć Jego pamięci!
Zarząd Ogniska ZNP nr 23
Katowice

Dnia 19 lipca zmarł kolega MICHAŁ ROZĄLSKI — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Piastowie, zasłużony pedagog, działacz związkowy, radny Miejskiej Rady Narodowej w Piastowie. Za swoją

pracę odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi.
Cześć Jego pamięci!
Zarząd Ogniska ZNP w Piastowie

3 września zmarł kolega JAN MAŁOLEPSZY — nauczyciel Państwowego Liceum Techniki Teatralnej w Warszawie, współorganizator tego liceum po wywołaniu, aktywny działacz społeczny, ceniony i lubiany pedagog. Za swoją pracę odznaczony Medalem 10-lecia Polski Ludowej oraz Złotym Krzyżem Zasługi.
Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Dzielnicowego ZNP Warszawa-Sródmieście, koleży z Państwowego Liceum Techniki Teatralnej w Warszawie

Nie podobna wychować młodego pokolenia bez zaznajomienia go z przeszłością narodu. Świadomym członkiem współczesnego społeczeństwa, aktywnym i twórczym obywatelem ludowego państwa może być tylko człowiek znający dobrze swój rodowód historyczny, tradycje, umiejący wyciągać nauki z przeszłości dla swego działania i pracy w teraźniejszości. Dzień dzisiejszy zrodził się z dnia wczorajszego.

Chodzi tylko o gruntowne poznanie tej przeszłości, o wszechstronne i obiektywne oceny wydarzeń i procesów historycznych, gdyż tylko wtedy będzie można wyciągnąć właściwe wnioski i nauki dla dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Temu właśnie celowi służy wydany ostatnio zbiór tekstów pióra Władysława Gomułka pt. „Z kart naszej historii”.*)

„Nie dzielimy naszej narodowej przeszłości na dwie nieprzystawalne do siebie części: naszą i obcą. Historia nie jest dla nas lamusem starzyny, z którego wydobywa się i odkurza to, co w danej chwili potrzebne. Czujemy się dziedzicami całej bogatej i złożonej spuścizny dziejowej narodu” — pisze autor na stronie 361.

Były w naszej historii karty piękne, napawające nas słuszną dumą. Do tych kart chcemy nawiązywać i nawiązujemy. Były również karty ciemne, gdy prywatna, egoizm brały górę nad dobrem publicznym, gdy krótkowzroczna i nieraz bezmyślna polityka prowadziła do upadku państwa. Te tradycje służą nam jako przestroga w dzisiejszej naszej działalności.

„Dzieje Polski Piastów i Jagiellonów oraz dzieje upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej pozostawiały nam po sobie naukę polityczną o zasadniczym znaczeniu: suwerenność narodowa i państwowa Polski może się umacniać tylko wówczas, gdy ustroj społeczny i polityczny kraju na danym etapie dziejowym pozostaje w zgodzie z postępem” — czytamy na stronie 381.

Ze stuleci walk o odzyskanie niepodległości wyciągamy tę naukę, że „nie wśród rządów, lecz wśród ludów Europy sprawa polska znajdowała wiernych sojuszników” (str. 383).

Tę prawdę najwcześniej zrozumiał w okresie rozbiorów polski ruch robotniczy, wiążąc sprawę wolności Polski z rewolucją socjalistyczną w państwach zaborecznych. Autor, analizując sytuację, w której zrodził się i rozwijał polski rewolucyjny ruch robotniczy, wykazuje, że nie od razu posiadał on właściwy program działania, że przebiec musiał trudną i długą drogę, zanim potrafił przezwyciężyć fałszywe koncepcje polityczne i w pełni zrozumieć, że „walki o wyzwolenie społeczne nie da się odłączyć od walki o wyzwolenie narodowe” (str. 147).

„Krajem okupowanym przez kler” nazwał II Rzeczpospolitą pisarz dwudziestolecia międzywojennego, rozstrzelany przez hitlerowców we Lwowie, nieprzejednany wróg koftunierii, dulszczyzny i wszelkiego Ciemnogrodu, pisarz, który przyswoił kulturze polskiej najcenniejsze dzieła literatury francuskiej Tadeusz Boy-Żeleński.

Czy w powiedzeniu Boya — często przytaczanym i cytowanym w ferworze polemik tamtego dwudziestolecia — nie było przesady? Czy można rzeczywiście nazwać Polskę z lat 1918-1939 krajem „okupowanym przez kler”, państwem znajdującym się pod okupacją posłów w sutannach, papieskich nuncjuszy, księży, zakonników i kleryków? Jak się te sprawy przedstawiały w istocie?

Artykuł 114 konstytucji z dnia 21 marca 1921 roku i postanowienie konkordatu z lutego 1925 roku stwarzały reprezentantom Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce — jako „wyznania panującego” — niemal nieograniczone możliwości autonomii, forsowania koncepcji „państwa w państwie”, przedkładanie praw kościelnych ponad prawa państwowe, lekceważenie zasady wolności sumienia i wyznania, dyskryminowanie praw ludzi niewierzących i mniejszości wyznaniowych w Drugiej Rzeczypospolitej, utrzy-

Nauki przeszłości

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

Polska Rzeczpospolita Ludowa powstała po upadku II Rzeczypospolitej, zrodziła się z walk, jakie naród polski prowadził w okresie drugiej wojny światowej, ofiar, które musiał ponieść w imię wolności. Żyje w Polsce pokolenie ludzi, którzy bezpośrednio uczestniczyli we wszystkich losach narodu w ostatnim jego 50-leciu.

Dlatego też gruntowna analiza źródeł słabości II Rzeczypospolitej, błędów, które doprowadziły do katastrofy po 20 latach istnienia odrodzonego państwa, znajomość programów politycznych i koncepcji nowego państwa, jakie powstawały w latach okupacji, posiada podstawowe znaczenie dla ustalenia zasad, na jakich musiał być oparty gmach nowej Polski, aby zapewnić jej trwałe istnienie i trwały rozwój. I tym też zagadnieniom poświęca Władysław Gomułka główną uwagę.

W listopadzie 1918 roku demokracja polska była zbyt chwiejna, słaba i niezdecydowana, aby przejąć władzę w powstałej — po 123 latach niewoli — Polsce. II Rzeczpospolita ukształtowała się jako państwo burżuazyjne. Klasy panujące nie potrafiły wyciągnąć wniosków z lekcji historii, z upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej i niewoli rozbiorowej.

„Panująca w Polsce myśl polityczna lat 1918—1939 była źródłem nieszczerze dla narodu. Myśli tej nie zrodziła dbałość o dobro narodu, nie zrodziły jej dążenia ludu polskiego, lecz tylko zgubne dla narodu interesy obszarnictwa i sfer wielkoprzemysłowych”.

Rezultaty? Cały sens polityki

zagranicznej sprowadzał się do odgradzenia Polski od Związku Radzieckiego, przy jednoczesnym powiązaniu się z państwami faszystowskimi. Polska stała się terenem kolonialnej eksploatacji dla obcego kapitału. W przemyśle obcy kapitał wynosił 44 procent, w górnictwie węglowym kapitał zagraniczny posiadał 64 procent wszystkich tytułów własności, w elektrowniach — 77 procent, w hutnictwie — 84 procent.

Kosztom nędzy i wyzysku klasy robotniczej narastały fortuny władców przemysłu. I tak np. „dyrektor Lachert z zakładów Scheiblera, w grudniu 1930 roku otrzymał 22 250 zł, zaś naczelny dyrektor Fritz Hoffman w okresie od 1932 roku do marca 1933 roku otrzymywał netto 15 000 zł miesięcznie” (str. 247).

Obok tego, jak podaje autor, np. w Brzezinach hurtownicy-kapitałiści płacili chałupnikom 20 groszy za uszycie spodni. Kilogram chleba kosztował wówczas 30 groszy. Przez cały 20-letni okres Polski międzywojennej klasę robotniczą nękała klęska najgorsza — klęska bezrobocia. Dla współczesnego młodego pokolenia są to dzisiaj często pojęcia nieznanne i nie zawsze w pełni zrozumiałe. Nie jest ono bowiem w stanie zdać sobie z tego sprawy, co to oznacza brak pracy, zarobku i chleba.

Nie mniej przerażająca była nędza wsi. W przedwojennej prasie nierzadko można było znaleźć wzmianki, że robotnicy rolni za pracę od świtu do nocy w obszarńicznych folwarkach otrzymywali zapłatę 50 groszy. Było to zrozumiałe, skoro oceniano, że na wsiach znajdowało

się około 6—7 milionów zbędnych rąk do pracy.

Za tę politykę rządów burżuazyjnych drogo zapłacił naród polski. Jednak i po katastrofie wrześniowej obóz sanacyjny i prawicowi przywódcy partii opozycyjnych nie zmienili zgubnej dla Polski postawy politycznej.

„Mimo różnych waśni jakie rozdzielały powstały w okresie okupacji tzw. obóz londyński i wszystkie ugrupowania reakcji polskiej, teoria o „dwóch wrogach” Polski stała się ich wspólną koncepcją polityczną i przewodziła ich działalności w kraju i na emigracji” (str. 325).

W oparciu o fakty, dokumenty autor szeroko uzasadnia tę tezę i wykazuje, jak wielkie niebezpieczeństwo groziło narodowi polskiemu, gdyby ta koncepcja miała być realizowana.

Wykazuje jednocześnie, jak w tych przełomowych latach na czoło walczącego o wolność narodu wysunęły się nowe, rewolucyjne i demokratyczne siły społeczne. Powstała w początkach 1942 roku Polska Partia Robotnicza wyciągnęła wszystkie wnioski z tragicznych doświadczeń historii i wskazała narodowi właściwą drogę walki o wolność.

Historia wykazała, że jedynie ta droga była słuszną i dalekowszyczną, jedynie ona przywiodła nas do wolności, przywróciła nam ziemie zachodnie i północne nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, wprowadziła nasz naród na nową drogę dziejową.

Krytycznie oceniając politykę przywódców sanacyjnych, wykazując jej szkodliwość dla interesów narodu polskiego, autor jednocześnie składa hołd wszyst-

kim bojownikom o wyzwolenie Polski z hitlerowskiego jarzma.

„Polska Partia Robotnicza, która wszystkie swoje siły przeznaczyła na walkę z okupantem i która obficie w tej walce krwawiła, jednakowo ceni i czcił krew żołnierza polskiego, przelaną w walce z hitlerowskim najeźdźcą, niezależnie od tego, do jakiej organizacji wojskowej żołnierz ten należał” (str. 98). Słowa te Władysław Gomułka wypowiedział w dniu 1 września 1945 roku. Ale już w lutym 1943 roku, z ramienia KC PPR proponował Delegaturze Krajowej Rządu Emigracyjnego zawarcie porozumienia politycznego i wojskowego, zjednoczenie wszystkich sił narodu do walki o wyzwolenie. Niestety jednak, wyciągnięta do zgody ręka nie została przyjęta.

W zamieszczonych w zbiorze artykułach, przemówieniach, opracowaniach Władysław Gomułka analizuje przeszłość dalszą i najczęściej bliższą. Ocenia i wartościuje fakty, wydarzenia, szuka źródeł i przyczyn dobrych i złych stron naszej przeszłości, przemyśla je do sytuacji bieżącej i wyciąga wnioski najważniejsze: ustalenia kierunków postępowania na przyszłość.

„Błędy różnych posunięć zawsze lepiej oceniać lub w ogóle je zobaczyć, patrząc na te posunięcia z pewnej perspektywy i nie o to mi chodzi, aby potępić ludzi, którzy błędy popełniali. Wszelkie błędy są rzeczą ludzką, jak mówi przysłowie „ten źle nie robi, kto nie robi”. Chodzi o to, aby z błędów wyciągnąć naukę, jak najradziej dopuszczać do tego, abyśmy mogli stosować drugie narodowe przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie”.

Książkę niniejszą gorąco zalecamy nauczycielom historii i wychowania obywatelskiego. Dokładna lektura zamieszczonych tekstów ułatwi im zrozumienie podstawowych procesów naszej historii, szczególnie zaś historii najnowszej, pomoże we właściwym oświetleniu dobrych i złych kart przeszłości narodu polskiego, a nade wszystko w kształtowaniu świadomości młodego pokolenia, jego przekonani i patriotycznych postaw.

*) Władysław Gomułka: Z kart naszej historii. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968, str. 427, cena 15 zł.

50-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

TRZEBA O TYM PAMIĘTAĆ

mywanie w mocy anachronicznych ustaw o szkolnictwie, przymusie nauczania religii we wszystkich szkołach publicznych (a następnie i prywatnych), odmawiania obywatelom prawa do świeckiego małżeństwa, świeckiego pogrzebu, bezwyznaniowości i stosowania jawnej nieterolerancji na każdym kroku. Wszystko można powiedzieć o Polsce okresu dwudziestolecia międzywojennego, tylko nie to, że respektowano w niej przyjętą od dawna w nowożytnych społeczeństwach zasadę rozdziału Kościoła i państwa. Zasadę świeckiej szkoły i świeckiego prawa cywilnego.

Ale czy warto teraz — w 50 rocznicę odzyskania niepodległości, której znaczenie docenia każdy patriota — wspominać o tym wszystkim? Czy jest sens

odkrywać no nowo czarne barwy przeszłości, która nie powtórzy się już nigdy i powtórzyć nie może, ponieważ proces laicyzacji i jednostronności wyznaniowej, o likwidacji tego pozytywnego dorobku, który w zakresie stosunków pomiędzy państwem a Kościołem wniosła rzeczywistość 24 powojennych lat Polski Ludowej? Czy nie lepiej powieścić sobie po prostu: To, co było, nie wróci. Inne były wówczas czasy, nie ma więc potrzeby wracać myślą w przeszłość. Zwłaszcza przy okazji takiej rocznicy jak pięćdziesięciolecie odzyskania niepodległości...

Otóż nie! Do tych spraw wracać trzeba i warto, ponieważ nie straciły one bynajmniej na aktualności. Co drugi Polak urodził się po ostatniej wojnie. Jego wiedza o czasach Drugiej

Rzeczypospolitej jest wiedzą zgromadzoną jedynie drogą pośrednią. Na podstawie relacji tych coraz mniej licznych uczestników wydarzeń z listopada 1918 i z września 1939 roku. Na podstawie nie zawsze wszechstronnych ujęć różnego rodzaju publikacji, jakie z okazji pięćdziesięciolecia pojawiają się — i pojawiać będą — na łamach naszych gazet i czasopism.

Nikt chyba nie może pościć o prokomunistyczne sympatie sanacyjnego ministra spraw zagranicznych płk. J. Becka. A jednak to on właśnie w 1940 roku w Bukareszcie — w rozmowie z ambasadorem Włoch w Rumunii — wypowiedział znamienne słowa: „Jednym z głównych czynników odpowiedzialnych za tragedię naszego kraju jest Watykan. Uświadomiłem so-

bie zbyt późno, że w polityce zagranicznej realizowaliśmy cele Kościoła katolickiego. Należało prowadzić politykę przyjaźni z Rosją Radziecką i w żadnym wypadku nie popierać Hitlera”. Cytat ten przytaczamy z książki A. Manhattana: „The Catholic Church Against the Twentieth Century”, wydanej w Londynie w 1947 r. (str. 300). Nie przeceniając roli Watykanu w klęsce wrześniowej i w losach historycznych Polski, nie można jej jednak nie doceniać. Niedarmo Juliusz Słowacki wołał w „Beniowskim”: „Polsko! Twa zguba w Rzymie”, a tak wybitni poeci, pisarze i myśliciele, jak Józef Ignacy Kraszewski, Maria Konopnicka, Joachim Lelewel, J. M. Hoene-Wroński, Karol Libert czy Bronisław Trentowski — ostrzegali wręcz przed szkodliwym dla polskiej racji stanu „watykanizmem”.

W okresie przedwojennym w instytucjach publicznych jawna klerykałizacja prowadziła do nadużyć, konfliktów i dziełienia obywateli na wierzących oraz niewierzących, co gwałciło w sposób oczywisty konstytucyjną zasadę wolności sumienia i wyznania.

ANDRZEJ TOKARCZYK

W CZORAJ MARZENIA DZIŚ — RZECZYWISTOŚĆ

MIŁOSŁAW KIEDYSZ — Prezes Akademii Nauk ZSRR

Kraj nasz poświęca nauce* wyjątkową uwagę i otacza ją specjalną troską. Dzięki temu właśnie badania naukowe w ZSRR osiągnęły w ostatnich latach niebywały rozmach i prowadzone są dziś na całym szerokim froncie współczesnej nauki. Do Rewolucji Październikowej istniało w kraju nie więcej niż 300 zakładów naukowych — głównie przy wyższych uczelniach; dziś nauka radziecka reprezentowana jest przez kolektywnie ponad 750 wyższych uczelni i 4650 specjalnych zakładów naukowych, wśród których wiele jest ogromnych instytutów naukowo-badawczych, władających potężnymi środkami technicznymi. W latach władzy radzieckiej sama tylko liczba pracowników nauki zwiększyła się 70-krotnie.

Pytano mnie, jaką sumę wyłożyło państwo radzieckie na rozwój nauki w ciągu lat ubiegłych i jakie zyski przyniosła nauka naszemu społeczeństwu. Nie znam dokładnych liczb, choć oczywiście mógłbym podsumować wydatki, zapisane formalnie w naszych planach. Suma ta jednak nie oddawałaby wiernie obrazu rzeczywistości, ponieważ nauka otrzymała ogromne nakłady drogą pośrednią — na przykład, poprzez wydatki na oświatę, na rozwój całych gałęzi przemysłu. Byłem w fabryce, gdzie odlewano zwrócić do 6-metrowego teleskopu i widziałem jaki ogromny wkład — formalnie nie mający związku z nauką — wniosł przemysł.

W analogiczny sposób nie można obliczyć zysków, jakie nauka przyniosła społeczeństwu. Czyż ktokolwiek jest w stanie ocenić, jakie zyski dała teoria względności Einsteina? Albo jakie honorarium ludzkość powinna była zapłacić, powiedzmy, Beethovenowi, którego muzyka dała nam tyle cudownych przeżyć?

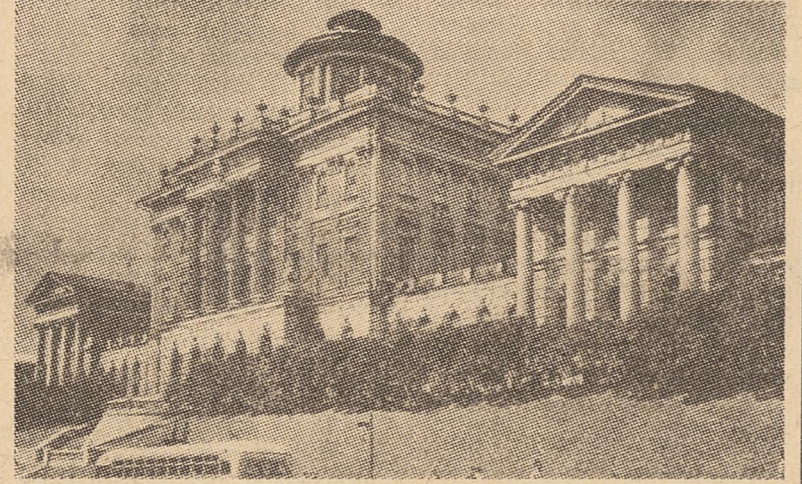
Wydaje mi się, że wielkie odkrycia w sztuce i nauce nie mogą być oceniane tylko kryteriami finansowymi. Radziecka nauka zawsze starała się wnieść możliwie wielki wkład w tworzenie materialnych i duchowych dóbr narodu. Uczelniali brali najaktywniejszy udział w pracach związanych z uprzemysłowieniem kraju i przebudową rolnictwa. Nauka radziecka zademonstrowała najbardziej bezpośrednio współdziałanie przy realizacji planów rozwoju gospodarki kraju, przy stwarzaniu nowych gałęzi przemysłu.

Jednocześnie nauka nasza wywiera ogromny, a obecnie decydujący wpływ na postęp naukowo-techniczny na świecie. I tak, ogólnym szacunkiem otoczone jest radziecka szkoła matematyczna, która wniosła ogromny wkład w rozwój wielu dyscyplin współczesnej matematyki. Metody matematyczne stały się najważniejszym instrumentem w rachunku ekonomicznym, w czym jest niemała zasługa uczonych radzieckich. W szczególności, u

weł pobliże wyliczenie naszych bezspornych sukcesów w geologii i geologii, astronomii i astrofizyce, agrochemii i gleboznawstwie, literaturze i archeologii, historii i ekonomii przajełoby zbyt wiele miejsca. Zagnę jedynie zwrócić uwagę, że wysoko oceniamy nasz wkład w rozwój nauki społecznych i przede wszystkim — w rozwój marksistowsko-leninowskiej teorii społeczeństwa i związków z nią zagadnień. Uważamy, że Związek Radziecki dał tu nie tylko wkład teoretyczny, lecz także wielki wkład praktyczny, potwierdzając wielkość tej nauki. Podobnie, rzecz jasna — mogę to powiedzieć bez zbędnej skromności — wysoko cenimy nasz pionierski wkład w oprowadzenie przestrzeni kosmicznej.

Sukcesy naszego kraju w dziedzinie zdobywania Kosmosu są ogólnie znane. Umieszczając na orbicie pierwszego sztucznego satelity Ziemi, Związek Radziecki otworzył erę wlewnienia człowieka w Kosmos. Od tego momentu wielokrotnie potwierdził swój prymat w realizacji podstawowych etapów rozwoju badań kosmicznych. W ciągu ostatnich lat wiele dowiedzieliśmy się o wpływach Kosmosu na Ziemię, odkryliśmy drogi praktycznego wykorzystywania sputników dla celów łączności, meteorologii i nawigacji, potwierdziliśmy w praktyce realność perspektyw lotów ku innym planetom.

Wszystkie te sukcesy świadczą o wyjątkowym znaczeniu, jakie jest przypisywane w naszym kraju rozwojowi nauki. Jednocześnie stanowią one mocny fundament przyszłych osiągnięć, otwierających szerokie horyzonty wykorzystywania dla dobra ludz-



Biblioteka Narodowa ZSRR im. Lenina w Moskwie

znane. Nauka o wyższych czynnościach nerwowych znakomitym rosyjskiego fizjologa I.P. Pawłowa i prace nad fotosyntezą K.A. Timirioziewa, wielki wkład naszych uczonych A.S. Sieriebrowskiego i N.K. Kolcowy w rozwój genetyki i prace akademika W.A. Engelhardta nad fizyko-chemicznymi podstawami ruchu — wszystko to są odkrycia wzbudzające poważanie w świecie. W ostatnich latach uczeni nasi uzyskali poważne osiągnięcia w biologii molekularnej — konkretnie w badaniu struktury i właściwości kwasów nukleinowych i innych ważnych biopolimerów.

Oczywiście, nie wymieniałem wszystkiego i tym bardziej nie wszystkich uczonych, którzy tworzyli światowy postęp w dziedzinie wymienionych nauk przyrodniczych. Jeszcze trudniej jest dać wyczerpujący obraz najważniejszych osiągnięć wszystkich dziedzin nauki radzieckiej w ciągu ostatnich lat. Na-

kładem Kierowników Warsztatów Szkół Zawodowych, poświęcone omówieniu dydaktyczno-wychowawczej funkcji warsztatów. Zebranie zorganizowane przez Okręgowy Ośrodek Metodyczny przyniosło wiele interesującego materiału dotyczącego możliwości podniesienia poziomu kształcenia zawodowego.

Szkolno Kolo Ligii Ochrony Przyrody przy Liceum Ogólnokształcącym w Kartuzach podjęło zobowiązanie wzbogacenia i upiększenia swego miasta przez przygotowanie odpowiedniej liczby sadzonek winnej latorośli, które zostaną przekazane wszystkim szkołom podstawowym w powiecie.

Młodzież liceum wystąpiła też z projektem, aby szkoły podstawowe wyhodowały z kolei na swoich działkach sadzonki porzeczki i agrestu, którymi obdarowałyby wszystkie placówki oświatowe.

Od dłuższego czasu pracujemy w różnych ogniwach naszego Związku nad ulepszeniem treści, form i organizacji doskonalenia zawodowego nauczycieli. Podjęliśmy te problemy na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, który opublikował interesujące wypowiedzi nauczycieli, pracowników nauki, działaczy oświatowych. Rozważaliśmy też zagadnienia na naszych kursach wakacyjnych, w merytorycznych sekcjach Związku, zasięgalimy opinii władz oświatowych, uczeni kształcących nauczycieli, wydawnictw i innych organizacji (...).

Istotne znaczenie w sprzeciwianiu stanowiska Związku miało rozwinięcie dyskusji nad projektem uchwały Sekretariatu ZG ZNP, który to projekt zawierał główne postulaty oraz szerokie ich oświetlenie i uzasadnienie (...). Przedłożyliśmy dzisiejszemu plenum projektu Prezydium ZG ZNP jest syntezą poprzedniego dokumentu.

W tym miejscu godzi się przypomnieć, że przez dłuższy okres czasu pracowała komisja przy Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Dorobek tej komisji w przygotowaniu do dzisiejszego plenum został również wykorzystany. Otrzymałmy też od innych instytucji i organizacji uwagi i propozycje w związku z przesłanym przez ZG projektem uchwały. Należy podkreślić szczególnie doniosłe znaczenie propozycji od Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR.

Organizując plenarne zebranie, mamy na tyle ugruntowane poglądy — i to zarówno wśród nas, zebranych na dzisiejszym plenum, jak też w szerszych kręgach nauczycielskich — że możemy sformułować nie tylko ogólniejsze kierunki zmian w doskonaleniu zawodowym, ale i wskazać na bardziej konkretne rozwiązania (...).

Jakie czynniki złożyły się na to, że w środowiskach oświatowych występuje dziś powszechne przekonanie o potrzebie zmian w dziedzinie doskonalenia zawodowego, zmian w kierunku lepszego przystosowania treści, form organizacji tej dziedziny działalności do potrzeb współczesnej szkoły i nauczycieli?

Omawiając kolejno przesłanki warunkujące potrzebę zmian w dotychczasowym systemie doskonalenia nauczycieli — referent akcentuje jedną z nich:

(...) Wśród nauczycieli niejednokrotnie podkreśla się znaczne rozdzielenie między wzrastającymi wymaganiami współczesnej szkoły, wymaganiami nowych programów, skomplikowanymi problemami wychowania społecznego-politycznego a przygotowaniem kadr pedagogicznych. I wprawdzie jakość pracy szkoły zależy od harmonijnego współdziałania wielu składowych naszego systemu oświaty i wychowania — to poziom i charakter przygotowania kadr nauczycielskich w stopniu zasadniczym decyduje o efekcie pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Decydujące ogniwo w podnoszeniu jakości pracy szkoły stanowią kwalifikacje kadr nauczycielskich. Po plenum ZG ZNP w 1965 roku, w dziedzinie oświaty, opracowaliśmy wspólnie z władzami oświatowymi założenia organizacyjno-programowe reformy kształcenia kadr pedagogicznych. W bieżącym roku szkolnym zaczęliśmy kształcić nauczycieli szkół podstawowych na poziomie wyższym...

Nie wyczerpuje to jednak całości problemu podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, przygotowania ich do wydajnej pracy dydaktyczno-wychowawczej. Coraz większą rolę odgrywa odpowiednio zorganizowany system doskonalenia zawodowego.

Weszliśmy w okres, kiedy kształcenie w uczelni jest tylko warunkiem podjęcia pracy, a efektywnie wykonywanie zadań zawodowych staje się coraz bardziej zależne od systematycznego, ciągłego podnoszenia na wyższym poziomie wiedzy i umiejętności. Wymóg ten daje dziś znać o sobie we wszystkich zawodach. Ale wśród nauczycielskich należy do tych zawodów, gdzie problem ten występuje szczególnie ostro.

Obecna organizacja doskonalenia zawodowego powstała w okresie, kiedy większość nauczycieli miała wykształcenie średnie. Głównie wówczas zadanie — to

zdobycie przez część nauczycieli kwalifikacji pedagogicznych, a dalej — zdobycie wyższych stopni wykształcenia (...).

Szeroka i z pożytkiem prowadzona przed dzisiejszym plenum dyskusja wykazała sporo istotnych niedomogów obecnego doskonalenia nauczycieli. Można je określić następująco: — przede wszystkim obecna organizacja formy pracy nie zapewniająca poszczególnemu nauczycielowi systematycznego, ciągłego doskonalenia w wiedzy i umiejętności. Różne, nawet w porównaniu z innymi krajami bogate formy, nie są powiązane w jednolity, kierowany system doskonalenia, zapewniający kadrę pedagogiczną warunki ciągłego, systematycznego rozwoju. Obecnie doskonalenie nie sięga wystarczająco do indywidualnej pracy każdego nauczyciela, nie organizuje jej i nie kieruje nią w dostatecznym stopniu.

Doskonalenie związkowe koncentruje się na forach pracy zbiorowej, które sugerują tematykę, indywidualnego samokształcenia i zachęcają do odpowiedzialnej lektury, ale nie ma ono już poważniejszego wpływu na kontrolę i ocenę postępów każdego nauczyciela. Doskonalenie organizowane przez ośrodki metodyczne idzie pod tym względem może dalej i sugeruje różnorodne formy indywidualnych kontaktów i instytutów, między innymi z nauczycielami, ale zakres tych kontaktów jest siłą rzeczy niewielki i rzadko prowadzi do bardziej planowych i systematycznych studiów poszczególnych nauczycieli.

Jako dalsze braki obecnego systemu doskonalenia St. Krawcewicz wymienił: — niedostateczne uwzględnienie wielokrotnych potrzeb kadry pedagogicznej, dotyczących nie tylko wiedzy zawodowej, ale i np. kultury ogólnej; — brak dostatecznego powiązania z instytucjami naukowymi i gospodarczymi, ośrodkami masowej informacji, z systemem kształcenia nauczycieli, co utrudnia proces renowacji wiedzy; — niedostateczne uwzględnienie potrzeb niektórych grup zawodowych, jak np. nadzoru pedagogicznego, pracowników oświaty dorosłych, nauczycieli zawodu

— brak odpowiednich podstaw materialnych, co szczególnie dotkliwie uwidacznia się w Związku, nie pozwalając na rozwinięcie pozytywnych inicjatyw.

Powstałe również pytanie, zresztą często zgłaszane w dyskusji, co do roli administracji szkolnej w systemie doskonalenia nauczycieli. Powszechnie jest raczej pogląd, że jej funkcje pedagogiczne ulegają systematycznemu zawężeniu. Wprawdzie u podstaw tego zjawiska występuje kilka przyczyn, to jednak nie bez podstaw jest pytanie, na ile polityka wyodrębnienia instytucji doskonalącej nauczycieli ze struktury organizacyjnej i zadań merytorycznych administracji szkolnej nie uszczuplała funkcji pedagogicznych administracji? Ale nie tylko. Uzasadnione jest chyba również pytanie, czy fakt daleko idącej autonomii instytucji doskonalenia nie nadwładzał również jej rzeczywistych możliwości w pracy z nauczycielstwem? Wydaje się być oczywiście, że racjonalne powiązanie nadzoru pedagogicznego z ogniwami doskonalenia może korzystnie wpłynąć na efektywność pracy dydaktyczno-wychowawczej.

W dalszym ciągu referatu mówi się również o poważnych osiągnięciach w dotychczasowej pracy ośrodków doskonalących pracę nauczycieli. Są to: — masowość wielu form doskonalenia, mająca doniosły wpływ na rozwój postępu pedagogicznego;

— wysoki stopień zaangażowania ideologicznego nauczycieli i wytworzenie potrzeb ciągłego i systematycznego wzbogacania wiedzy społeczno-politycznej;

Wydaje się być pewne, że stopień świadomości potrzeb nauczycielskiego w dziedzinie doskonalenia jest znacznie wyższy, aniżeli rzeczywiste możliwości tej zaspołeczności przy obecnej organizacji i warunkach tej dziedziny pracy. Zarówno w ośrodkach metodycznych jak i w ZNP zostały skupione zespoły ofiarnych, ideaowych, o twórczym doświadczeniu i głębokiej wiedzy. Jeśli dziś, obok krytycznej oceny form, organizacji i warunków doskonalenia możemy mówić również o osiągnięciach — to zdawczymy je przede wszystkim inicjatywie, ofiarności zaangażowaniu tego aktywnego

jednym z głównych motywów podjęcia tej problematyki przez Związek było dążenie do stworzenia tej szerokiej grupie aktywnej lepszych warunków spełniania ich zadań.

— coraz szersze podejmowanie problematyki doskonalenia przez inne instytucje i organizacje społeczne, jak prasa, wydawnictwa, organizacje społeczne, radio, telewizja.

W dyskusji nad doskonaleniem sporo miejsca poświęcono problematyce potrzeb społeczno-zawodowych kadr pedagogicznych. Nie ulega wątpliwości, że jest to głów-

ny punkt wyjścia dla ustalenia kierunków rozwiązań w doskonaleniu, określeniu treści i form (...).

Przesłanki dla projektowania rozwiązań w dziedzinie doskonalenia tkwią zatem nie tylko w aktualnej rzeczywistości szkolnej, w dzisiejszej sytuacji zawodu nauczycielskiego, ale także w przewidywanych i projektowanych zmianach w systemie oświaty i wychowania, w zamierzonej przyszłości szkolnictwa, zawodu nauczycielskiego.

Mówiąc o rozwiązaniach w systemie doskonalenia możemy najbardziej odpowiadające potrzebom zawodu nauczycielskiego, potrzebom szkoły — w tym miejscu przynajmniej na dwa zakresy uwagi: po pierwsze — na tendencje występujące w poziomie wykształcenia i po drugie —

na rozliczne uwarunkowania sytuacji społecznej i zawodowej nauczycieli.

W poziomie wykształcenia nauczycieli obserwujemy od szeregu lat widoczny postęp. Oto np. w 1959 roku w instytucjach oświaty i wychowania podległych bi. Ministerstwu Oświaty pracowało jeszcze 36,400 osób, nie posiadających kwalifikacji pedagogicznych. Stanowiło to 30,7 proc. ogółu nauczycieli i wychowawców. Wśród nauczycieli kwalifikowanych dominującą grupę stanowił absolwentów szkół pedagogicznych. Dziś mamy już ponad 123 tysiące nauczycieli posiadających wykształcenie na poziomie studiów nauczycielskich. Stanowią oni obecnie ponad 42 proc. ogółu nauczycielskiego. Systematycznie obniża się odsetek nauczycieli posiadających tylko średnie wykształcenie pedagogiczne lub inne tego typu. Około 50 tys. nauczycieli kształci się dalej w SN, lub w wyższych uczelniach. Można sądzić, że do 1970 roku osiągnięty będzie wskaźnik 70 proc. nauczycieli szkół podstawowych z dodatkowymi kwalifikacjami (...).

Ta tendencja zadczyduje o perspektywie zawodu, modelu nauczyciela, charakterze jego potrzeb w dziedzinie doskonalenia. Staje się coraz bardziej oczywiste, że perspektywa doskonalenia to ściśle zarówno merytoryczne, jak i organizacyjne powiązanie go z systemem kształcenia. Propozycje zgłoszone w projekcie uchwały wychodzą z tej tendencji nauczycieli.

W projekcie uchwały zwracamy uwagę, iż na system doskonalenia nauczycieli składają się dwa podstawowe uzupełniające się elementy: po pierwsze — doskonalenie w toku codziennej pracy w szkole i po drugie — doskonalenie w formach dłuższych, systematycznych, ukierunkowanych przede wszystkim na renowację wiedzy.

Podstawowym ogniwem doskonalenia w toku codziennej pracy jest szkoła i formy organizacyjne nie bezpośrednio z nią związane (np. prace ogniska, zespoły przedmiotowe czy konferencje rejonowe).

(...) Istnieje przede wszystkim potrzeba organizowania ciągłych powiązań z awansem w zawodzie form doskonalenia przy ści-

śle współpracy z instytucjami wyspecjalizowanymi, jak wyższe uczelnie, zakłady kształcenia nauczycieli, instytuty, zakłady produkcyjne, towarzystwa i organizacje naukowe. Wymaga to stworzenia warunków tym uczniom i rozbudowy ich zadań przede wszystkim o studia podplomowe i kursy doskonalenia zawodowego. W projekcie uchwały przewidywamy te kwestie bardziej szczegółowo. Zgłaszamy też projekt utworzenia w kraju wyspecjalizowanych ośrodków doskonalenia przeznaczonych przede wszystkim dla nauczycieli szkół podstawowych (...).

W związku z reformą kształcenia nauczycieli zostanie zwolniona baza

SYSTEM DOSKONALENIA FRAGMENTY REFERATU WYGŁOSZONEGO PRZEZ ST. KRAWCEWICZA NA PLENUM ZG ZNP — KIERUNKI ZMIAN

Przebieg dyskusji poprzedzającej dzisiejsze plenum wskazuje na potrzebę zgłoszenia na zakończenie następujących uwag:

Po pierwsze — należy przede wszystkim podkreślić fakt, że zarówno w dyskusji, jak też w uchwale próbaliśmy spojrzeć na te problemy także w sposób możliwie kompleksowy, całościowy, na tle szerszych uwarunkowań oświatowych, przemian w strukturze i funkcjach zawodu nauczycielskiego. Dotychczasowe rozwiązania tego problemu polegały w rzeczywistości na mniejszym stopniu i tylko na modyfikacji funkcji instytucji zajmujących się doskonaleniem, na reorganizacji tych instytucji. Nie kwestionując potrzeby uzasadnionych korekt organizacyjnych, należy podkreślić, że w obecnych warunkach nie to występuje istota problemu. Chodzi o to, aby w sposób możliwie pełny uchwycić główne ogniwa systemu doskonalenia, ustalić ich rangę i funkcję w procesie kierowanego rozwoju nauczyciela w zawodzie, określić te kierunki zmian, które zadczydują o doskonaleniu nauczyciela nie tylko w najbliższej przyszłości, lecz także w perspektywie.

Po drugie — w rozwiązaniach kładziemy akcent na tworzenie warunków dla sprawnej organizacji, przebiegu i efektywności doskonalenia. Postęp w tej dziedzinie działalności możliwy jest przede wszystkim w warunkach rozwoju rzeczywistych możliwości doskonalenia. Trzeba zdobyć się na zasadnicze, oparte wprawdzie na głębokiej analizie rzeczywistości, ale i ożywione wyobraźnią decyzje, które uczynią system doskonalenia nauczycieli w pełni odpowiadający współczesnym i perspektywnym potrzebom szkoły i zawodu nauczycielskiego.

Po trzecie: prezentowany na gruncie naszej organizacji styl rozwiązań od momentu podjęcia problemu wychodzi z założenia, że punktem wyjścia zmian w doskonaleniu musi być dotychczasowe doświadczenie i dorobek. Byłoby godnym pozalowania błędem, gdyby w dalszych rozwiązaniach cokolwiek ze środków, z pozytywnych doświadczeń, a przede wszystkim kadr — zagubiono. Ale trzeba też podkreślić, że dalsze trwanie przy tym, co jest — skazuje doskonalenie w naszym zawodzie na marazm, dęptanie w miejscu, na powstawanie coraz większych dysproporcji między potrzebami nauczycieli a możliwościami ich zapośkolenia. Chodzi o to, aby postęp w tej dziedzinie dokonywał się na zasadzie pełnego zożytkowania dotychczasowego dorobku, z drugiej zaś strony — inspirowania i realizacji dalszych, coraz lnszych rozwiązań.

Po czwarte — oczywiście zakładamy, że doskonalenie będzie systemem kierowanym przy obecnej insecywności czynników centralnych. Zróżnicowanie jednak warunków w kraju w różnych jego regionach wymaga, aby instancje oświatowe i związkowe, w oparciu o ustalenia generalne, wskazywały również warunki, odpowiedzialne danym etapom rozwiązania.

Oczywiście, że ani w projekcie uchwały, ani w referacie nie wyczerpaliśmy wszystkich problemów interesujących nas dziedziny. Żadnym, że dyskusja na dzisiejszym plenum skoryguje i uzupełni, jak też formy pracy i organizacji.

W odwołaniu się do dwóch instytucji doskonalących nauczycieli stwarza sytuację korzystną, jeżeli chodzi

Z ŻYCIA SZKOŁY

W XXV rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego odbyło się w Technikum Budowlanym w Nowej Hucie rocznice odsłonięcia pomnika gen. Karola Świerczewskiego — patrona szkoły. Warto przy tym zaznaczyć, że pomnik ten wykonał młodzież i zespół pedagogiczny. Aktu odsłonięcia dokonał i sekretarz KD PZPR — tow. T. Nowicki.

Z tej okazji została też na terenie szkoły zorganizowana wystawa zdjęć i plansz o szlaku bojowym LWP. Odrębna część wystawy poświęcona została pamięci poległych „Niedzi wiecej”, obrazująca tragiczne dni okupacji.

W czasie uroczystości złożono melonki z realizacji czynów podjętych z okazji V Zjazdu PZPR i 3-lecia Polski Ludowej. Wartość tych czynów szlagała 500 tysięcy złotych. Melonki i kwiaty nauczycieli i uczniów też wszystkie szkoły budowlane, metalowe i elektryczne z terenu Krakowa do podjęciu pracy na rzecz budowy Domu Młodzieży w Nowej Hucie.

Wrazem uznania, jakim cieszy się technikum, był dyplom, wręczony dyrektorowi szkoły mgr. Szczygielskiemu przez przewodniczącą PRN.

24 października bieżącego roku w Technikum Samoochodowym w Gdańsku odbyło się zebranie Sekcji

notatnik

WIELKIE FORUM PARTYZNEJ DEBATY

Już sam ten fakt, iż w Zjeździe naszej partii uczestniczy ok. 40 delegacji będących jej gośćmi z zagranicy, reprezentującymi bratnie partie aż z tyłu krajów nadaje toczącym się w Warszawie obradom V Zjazdu PZPR wymiaru ważnego wydarzenia również w skali całego międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Setka korespondentów zagranicznych akredytowała się przy Biurze Prasowym Zjazdu. To mówi o kolei o zainteresowaniu szerokiej opinii w świecie debata, która na forum swego Zjazdu prowadzi nasza partia, stanowiąca jeden z ważnych odcinków wielkiego międzynarodowego ruchu. Dobitnie mówi także o zainteresowaniu Polską i jej miejscami w świecie, o roli, jaką odgrywa dziś nasz kraj w życiu narodów naszego europejskiego kontynentu i nie tylko europejskiego.

Jest truizmem to stwierdzenie, że rola, miejsce Polski na arenie międzynarodowej wiąże się z przynależnością do systemu socjalistycznego, z naszymi mądrymi sojusznymi w ramach tego systemu, z niezłomną trwałą więzią ze Związkiem Radzieckim. Silni jesteśmy nowoczesnym ustrojem socjalistycznym, który wiąże się z imieniem i kierowniczą rolą partii będącej źródłem sukcesów osiągniętych przez naród polski, przez Polskę państwo socjalistyczne. Debata zjazdowa uzmysławia to tym bardziej dobitnie. Nie tylko nam, Polakom — uzmysławia to również opinii w świecie i tej wrogiej Polsce, wrogiej socjalizmowi.

W chwili gdy oddajemy „Notatnik” do druku obraduje Zjazd PZPR w sali Kongresowej w Warszawie. Dalekopszy korespondentów zagranicznych wystukują z Warszawy relacje i komentarze. Ich autorzy, nawet ci, którzy reprezentują organy prasowe dalekie od sympatii dla Polski, dla polskiej socjalistycznej rzeczywistości nie mogą być przeczywistości nie mogą być przecież nieobiektywne w formułowaniu ocen o roli, którą nasze socjalistyczne państwo odgrywa w świecie, o autorytecie, który w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego posiada nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. V Zjazd PZPR jest tego silnie akcentującym się wyrazem.

VIA PARYZ

Prezydent reżymu sągajskiego gen. Thieu ruszył po wyborze Nixona do nowej ofensywy przeciwko negocjacji w sprawie konfliktu wietnamskiego, które toczą się między delegacjami USA i DRW w Paryżu — a na którą przybyła również reprezentacja Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego i przybył miała też grupa przedstawicieli administracji sągajskiej. Sągajon w wyborze Nixona upatrzył szansę dla siebie. Zwrócił się do natychmiast po wyborze z zaproszeniem do złożenia „wstępnej, orientującej” wizyty. Nixon uczynił zrzeczny udział, odmówił i oświadczył, że nie podejmie żadnych w tej materii kroków bez uprzedniego skonsultowania się z aktualnym prezydentem Johnsonem.

Z FLORYDY POWIĘ CHŁUDU

Johnson dokonał ze swej strony innego rodzaju uniku. W Parryzu odroczone zostały przez USA rozmowy, przy czym jako powód tego rzecznik delegacji amerykańskiej podał nieprzychylny przedstawiciel administracji sągajskiej. Jest to jeszcze jeden dowód na to, jaką i o jakim charakterze gre zamierzają prowadzić Stany Zjednoczone w kwestii ich wojny w Wietnamie. Przesłania polityczne w USA, zmiana administracji z Johnsona na nixonowską przyczynia się do tego swobodnego rozgrywania w Paryżu zgranej przez USA w Wietnamie. Rokowania nie będą łatwe. Do manewrów politycznych USA dochodził ponadto element nowy — niewiadoma nixonowskiej polityki. Tym bardziej niezbędny jest głos nacisku opinii publicznej świata, tej, której m.in. zawdzięczać trzeba fakt przetrwania barbarzyńskich bombardowań miast wietnamskich. Demokratycznej Republiki Wietnamu przez amerykańskich agresorów.

„W mojej gromadzie warty przeciwpożarowe wystawiane są co noc. Obowiązek ten obejmuje również nauczycieli. Co jakiś czas przypada mi więc warte: od godziny 20.00 do 3.00 nad ranem. Następnie zdaje sprzęt ratowniczy i po godzinie 4.00 wracam do domu. Punktualnie w cztery godziny potem rozpoczynam lekcje. Nie muszę chyba pisać, jak wyglądały takie lekcje po nieprzespanej nocy (...).”

„Gdy piszę do Was ten list, jest godzina 5.00 nad ranem. Przed chwilą udrziliśmy z nocnej warty przeciwpożarowej. Już teraz nie warto się kłaść spać, bo za dwie godziny trzeba szykować się do szkoły. Korzystam więc z okazji, by „na gorąco” dać wam swego rodzaju rozgryczkę. Czy naprawdę wyznaczanie nauczycieli na nocne warty, to najlepszy sposób wykorzystania ich kwalifikacji?”

„Mimo perswazji — gromadzka rada narodowa nie chce zwolnić mnie od obowiązku pełnienia warty przeciwpożarowych. Moje argumenty, że przecież nie mogę po nieprzespanej nocy dobrze prowadzić lekcji odmioty ten skutek, że od tej pory...”

„(...) Po całym dniu ciężkiej pracy (rano lekcje w Szkole podstawowej, następnie w SPR, a potem zebranie Komisji Oświaty) czekał mnie jeszcze jeden obowiązek: warta nocna. A bezpośrednio po uwarciu... rozkład zajęć jak wyżej: lekcje od 8.00 rano itd. Co mogą być warte takie prowadzone na śpiąco lekcje? Nikomu jakoś nie przyjdzie do głowy, że w ten sposób krzywdzi się nie tyle nauczyciela, ile przede wszystkim kilkadziesiąt dzieci, dla których taka lekcja, to stracony czas. Wiem, że nauczyciele z sąsiednich wsi zwołują się do pełnienia warty przeciwpożarowych. Mnie jednak nie udało się tego dokonać. Czy

istnieją przepisy prawne, które normują obowiązki nauczycieli w tym zakresie?

Co jakiś czas otrzymujemy listy podobnej treści. W każdym z nich powtarza się pytanie: „jak rzecz przedstawia się w świetle przepisów i czy w ogóle są jakieś przepisy w tej sprawie?”

Przepisy takie, owszem, istnieją. Otóż artykuł 5, ustęp 3 ustawy z dnia 13 kwietnia 1960 r. o ochronie przeciwpożarowej (Dziennik Ustaw nr 20, poz. 130) upoważnia właściwe do spraw wewnętrznych organy prezydium powiatowych rad narodowych do udzielania w uzasadnionych przypadkach zwolnień od obowiązku pełnienia warty. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do kierowników urzędów spraw wewnętrznych z prośbą o zlecenie podległym im wydziałom, aby zwalniały nauczycieli, kierowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych od tego obowiązku.

Niedługo później już wyjaśniliśmy te kwestie na łamach „Głosu” powołując się na te właśnie przepisy. Pisaliśmy też bezpośrednio do kolegów, którym los, a raczej władze gromadzkie, nie oszczędziły wartościowych perypetii. Za każdym jednak razem, gdy znowu wypadnie nam wracać do tej sprawy bądź w „Głosie”, bądź w listach do czytelników — nasuwają się nam nieodparcie refleksje, że przepisy w obecnej postaci — przepisy wy-

ZAKŁAD DYDAKTYKI BIOLOGII WSP W KRAKOWIE, UL. PODBRZEZIE 3 poszukuje programów nauczania biologii z lat 1890—1939 oraz następujących czasopism: Metodyka Biologii (z lat 1937—39); czasopismo Przyrodnicze (z lat 1927—39); Przyrodnik Cieszyński (do 1929); Przyroda 1904/1905 (rozdział lub pojedyncze egzemplarze). K 143

Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego w Warszawie, UL. PODWALE 17 odstąpi jako pomoce naukowe, komplety planów z zakresu spawania gazowego i elektrycznego (25 szt. w komplecie) oraz komplety planów z zakresu budownictwa (25 szt. w komplecie) o formacie A1, cena i plany wynosi 14 zł. Zamówienia należy kierować pod adres: Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego, Warszawa, ul. Podwałe 17. K 155

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W MILANOWIE, POW. PARCZEW, WOJ. LUBELSKI, zatrudni natychmiast nauczyciela do nauczania języka niemieckiego na etaf i godziny nadliczbowe. Mieszkanie służbowe i wyżywienie na miejscu zapewnione. Dojazd koleją. K 156

Zarząd Osiedla Mieszkanowego „PRZYJAŹN” — Warszawa-Jelonki szuka na wymiane obiekt kolonijny na 80 dzieci na miesiąc lipiec (szkoła, internat) w miejscowości nadmorskiej, podgórskiej względnie na Mazurach. W zamian zapewnimy 80 dzieciom atrakcyjny pobyt w Warszawie. Prosimy zgłoszenia kierować pod naszym adresem: Warszawa 35, bud. 44. K 161

W KAMACH PRASY

Ciekawie trzecia — to sprawy społecznych naszego...

PROBLEMY NAUKI I OŚWIATY NA KONFERENCJACH PRZEDZIAZDOWYCH

Redakcja „ZYCIA LITERACKIEGO” zamieszcza — w wielkim skrócie — w numerze z 10 listopada podstawowe wątki dyskusji, jaka miała miejsce na przeddziazdowych konferencjach wojewódzkich. W dyskusji tej wiele miejsca poświęcono nauce i oświacie. Jak wiadomo, przeszło 8 milionów młodzieży i ludzi dorosłych w Polsce zostało objętych systemem oświaty. Na wyższych uczelniach studuje 5-6 razy więcej niż przed wojną. Nie ma już miast wojewódzkiego bez wyższej uczelni.

„W Krakowie — mówił CZESŁAW DOMAGALA — kształteli się obecnie ponad 46 tysięcy słuchaczy na studiach stacjonarnych i wieczorowych. Tylko na pierwszych latach studiów mamy w bieżącym roku akademickim prawie 11 tysięcy słuchaczy, a więc blisko 50 proc. więcej niż wynosiła liczba wszystkich studentów w uczelniach krakowskich w roku akademickim 1938/1939 (...).”

(...). Ogromne zmiany zaszyły także w składzie społecznym i warunkach materialnych studiującej młodzieży. Przed wojną młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego stanowiła w Polsce 16,9 proc. ogółu studentów, obecnie — 55,2 proc.”

Również we Wrocławiu nastąpił dynamiczny rozwój liczby studiujących na wyższych uczelniach, szczególnie w ciągu ostatnich czterech lat.

„...O ile na początku 1964 roku — mówił Władysław Pilatowski — studiowało w ośmiu wrocławskich uczelniach 22 tys. osób, w tym 4700 — na studiach dziennych, to aktualnie studuje już ponad 31 tysięcy, w tym 21 tysięcy — na studiach dziennych (...).”

Ale kształcenie kadr na wyższych uczelniach, to nie tylko sprawa naboru, ale także metody nauczania i ideowe zależności. „Nastąpiły poważne zmiany kadrowe — mówił Józef Kępa w

NAUCZYCIEL I WARTY NOCNE

dane przecież w jak najlepszej intencji — niepotrzebnie komplikują problem.

Bo przecież sprawa jest bezsporna. Praca nauczyciela to nie segregowanie papierków, którą to czynność można przesunąć na dzień następny, gdy się już dostatecznie po nocnej warty wypocznie. Zmęczony, niewyspany nauczyciel nie będzie dobrze prowadził lekcji. A traci na tym, zawsze i w każdym przypadku, kilkadziesiąt dzieci. Ta oczywista racja została zresztą uznana, czego dowodem jest właśnie wspomniane zalecenie zwalniania nauczyciela z warty przeciwpożarowych, zalecenie, podjętowane troską o młodzież, nie zaś chęcią uprzywilejowania nauczyciela.

Skoro zaś tak, to należałoby sprawę rozwiązać do końca. W myśli bowiem obecnych przepisów — odpowiednie władze powinny zwalniać nauczycieli od pełnienia warty. Dobrze, jeżeli władze gromadzkie, doceniając i troszcząc się o dobro swych najmłodszych obywateli — same regulują tą sprawę i nie obciążają nauczyciela obowiązkiem pełnienia warty. Tak się zresztą dzieje wsi. Ale co wtedy, jeżeli akurat stosunki między nauczycielem a gromadzką radą nie ukłazyły się najlepiej i władza chce pokazać „władzę”? Wówczas należy chodzić na kpp i 20-leciem PZPR oraz o nasz bogaty dorobek w okresie 25-lecia.

Skoro zaś tak, to należałoby sprawę rozwiązać do końca. W myśli bowiem obecnych przepisów — odpowiednie władze powinny zwalniać nauczycieli od pełnienia warty. Dobrze, jeżeli władze gromadzkie, doceniając i troszcząc się o dobro swych najmłodszych obywateli — same regulują tą sprawę i nie obciążają nauczyciela obowiązkiem pełnienia warty. Tak się zresztą dzieje wsi. Ale co wtedy, jeżeli akurat stosunki między nauczycielem a gromadzką radą nie ukłazyły się najlepiej i władza chce pokazać „władzę”? Wówczas należy chodzić na kpp i 20-leciem PZPR oraz o nasz bogaty dorobek w okresie 25-lecia.

Ogoniostrowiskowe współzawodnictwo klubów nauczycielskich w 1969 roku będzie równocześnie jedną z ważnych form uczestnictwa ZNP w obchodach 25-lecia PRL.

W pracy klubów, biorących udział w konkursie, powinny być uwzględnione obchody 25-lecia PRL, rocznice związane z 50-leciem odzyskania niepodległości, powstania i walki KPP i 20-leciem PZPR oraz inne rocznice. Należy zwłaszcza ekspozować wartości służące wychowaniu patriotycznemu i obywatelskiemu, upowszechnianiu osiągnięć współczesnej wiedzy i nauki, różnym dziedzin sztuki, artystycznej twórczości zawodowej i amatorskiej oraz pracy samokształceniowej nauczycieli. Kluby powinny także rozwijać współpracę z bibliotekami pedagogicznymi, organizować grupy twórcze, kursy i seminaria.

W miarę posiadanych środków i możliwości — kluby uczestniczące w konkursie powinny również ukazywać dorobek kulturalny, oświatowy i gospodarczy swojego regionu i całego kraju w okresie ostatniego 25-lecia oraz rozszerzać zakres oddziaływania ideowo-wychowawczego — na możliwie szerokie kręgi miejscowego społeczeństwa i środowiska nauczycielskiego.

Kluby powinny rozwijać ponadto współpracę z organizacjami młodzieżowymi (ZMS, ZMW, ZHP), stowarzyszeniami społeczno-kulturalnymi i oświatowymi (np. CRZZ, TPFR, TSS) oraz z ogniskami innych związków zawodowych.

W Warszawie — na stanowiskach dydaktycznych, poprawił się system awansów. Włączono do aktywnej pracy wychowawczej i dydaktycznych, opracowanie planów środowiskowych badań naukowych.

Edward Gierek na konferencji w Katowicach pokusił się także o zaszyfrowanie zgola nowych spostrzeżeń.

„Rozwiązując problem zwiększenia sprawności nauczania, warto zwrócić uwagę na celowość rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej o rok wcześniej, to znaczy nie w siódmym, lecz w szóstym roku życia. Byłoby to uzasadnione zwłaszcza w naszym województwie, które w tej mierze ma już pewne sprawdzone doświadczenia. Pragnę poza tym zwrócić uwagę na konieczność szczególnej opieki nad młodzieżą wziętą z rodzin zamożnych, a więc także z części społeczeństwa, która w przyszłości zdolna będzie uprawiać twórczą pracę w zdobytej specjalności. Istnieje tutaj potrzeba wczesnego rozpoznawania zdolności wśród młodzieży, opieki nad nią i kierowania jej rozwojem, co — jak ucie doświadczenia niektórych krajów — staje się podstawowym problemem wychowawczym współczesnych narodów. Pamiętamy, oczywiście, przy tym, że wybitne zdolności jednostek tylko wtedy wnoszą swój wkład w rozwój społeczny, jeżeli także przeciętny poziom kwalifikacji i wykształcenia ludności jest również wysoki. Dopiero taka wybitnie utalentowanych specja-

listów, zespolona z pracą wysoko wykwalifikowanych zespołów, pozwala w rezultacie osiągnąć szybki postęp całego społeczeństwa”.

„POLITYKA” z 9 listopada przynosi wybór wniosków zjazdowych, zgłaszanych w czasie kampanii i dyskusji przedzjazdowej; wśród nich wiele dotyczących nauki, oświaty i kultury. A oto niektóre z nich:

- Program szkół zawodowych bardziej przystosować do wymogów współczesnego przemysłu.
- Zwiększyć liczbę szkół zawodowych i pomaturalnych, uwzględniających w swych kierunkach kształcenia potrzeby gospodarcze terenu.
- Powrócić do podziału liceów na humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze.
- Przekształcić szkoły przysposobienia rolniczego w zasadnicze szkoły zawodowe.
- Zwiększyć liczbę godzin wychowania obywatelskiego w średnich szkołach zawodowych i ogólnokształcących. Objąć tym przedmiotem młodzież w wieku 15—18 lat, ucząc ją w szkołach międzyzwiązkowych.
- Ustalić system plac, który zachęcałby ludzi wzdolnych i wysoko kwalifikowanych do podejmowania odpowiedzialnego zawodu nauczyciela.
- Utworzyć szkolnictwo specjalne, które umożliwiłoby awans

społeczny i zawodowy ludziom w średnim wieku — ofiarom i zdolnym robotnikom, szeregowym działaczom partyjnym.

Należy przewidzieć możliwość uzyskania doktoratu przez wybitnych organizatorów życia produkcyjnego i społecznego poza trybem pisania pracy i zwyczajnego przewodu.

Stypendia zakładu pracy powinny być przynajmniej dziesięcioprocentowe tego zakładu.

Zakłady pracy powinny fundować stypendia tylko dla przyszyłych pracowników.

Rozdział stypendiów fundowanych powinien odbywać się dopiero po obraniu specjalizacji przez studenta.

Stypendia powinny być zróżnicowane w zależności od wyników w studiach, tak, aby stanowiły bodziec do lepszej nauki.

W ramach deglomracji nauki należy nadal przenosić zakłady i wydziały z wielkich ośrodków uniwersyteckich do województw pozbawionych wyższych uczelni.

Należy opracować centralny plan badań naukowych, szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej.

Należy zwiększyć zasięg rozgłośni Polskiego Radia. Pierwszy program PR jest praktycznie niesłyszalny w wielu dzielnicach kraju, zwłaszcza zachodnich.

Utworzyć szkolnictwo specjalne, które umożliwiłoby awans

„KLUBY NAUCZYCIELSKIE OGNISKIEM KULTURY SOCJALISTYCZNEJ”

Dla wszystkich klubów, które wezmą udział w konkursie, ustala się następujące rejonry:

Rejon I — Wrocław, Poznań, Zielona Góra; II — Szczecin, Gdańsk, Koszalin, Bydgoszcz; III — Warszawa-miasto, Warszawa-województwo, Białystok, Olsztyn; IV — Łódź-miasto, Łódź-województwo, Kielce, Lublin; V — Opole, Katowice; VI — Kraków, Rzeszów.

Udział we współzawodnictwie zgłaszają poszczególne kluby w

Przewiduje się następujące nagrody:	
dla klubów	dla kierowników klubów
I — 30 000 zł	3000 zł
II — 25 000 zł	2500 zł
III — 20 000 zł	2000 zł
IV — 15 000 zł	1500 zł
V — 10 000 zł	1000 zł
VI — 8 000 zł	1000 zł

oraz wyróżnienia za zajęcie miejsc od VII do XII: dla klubów — po 6000 zł i dla kierowników klubów — po 600 zł.

NOWY „KALENDARZ NAUCZYCIELSKI”

zbiorowych jak też opublikowanych w czasopiśmie oraz przygotowanych w maszynopisach.

Informacje z zakresu zagadnień placowych, stosunków służbowych pracowników szkolnictwa, najnowszych postanowień dotyczących rent i emerytur (z konkretnymi przykładami) oraz spraw mieszkaniowych — zawarte są w dziale „Informator Prawny Nauczyciela” (pod redakcją S. Glinickiego). Pod tym hasłem znaleźć można także wybrane zagadnienia z zakresu postępowania administracyjnego w zastosowaniu do spraw dotyczących stosunku służbowego nauczycieli.

Interesująca jest w tegorocznym Kalendarzu „MAŁA ENCYKLOPEDIA PEDAGOGICZNA” (pod redakcją St. Wołoszyńskiego), poświęcona w całości problematyce wychowawczej. Nasz ideał wychowania obywatelskiego (H. Jabłoński); O umocnieniu ideowo-wychowawczej funkcji szkoły (H. Świąnicki); Nowe horyzonty wychowania umysłowego (B. Suchodolski); Teoria i realizacja światopoglądu (H. Hinz); Nauczanie programowane a zadania dydaktyczno-wychowawcze szkoły (Cz. Kupisiewicz); Książki z zakresu psychologii, historii wychowania i oświaty (W. Czerniewski) — oto niektóre tylko z poruszonych w tym dziale problemów.

Wreszcie dział czwarty „W kalendarzowskiej nauce i techniki” (pod redakcją Z. Przyrowskiego) zawiera ciekawe informacje o najnowszych osiągnięciach nauki i techniki.

Druga część Kalendarza — wydana z myślą o wygodzie czytelnika, osobno i oprawiona w trwałą, plastyczną okładkę — jak się orientujemy choćby z listów do redakcji — przydadzą się na co dzień każdemu nauczycielowi. A już na pewno powinieneś się znaleźć w każdym ognisku, jako podręczny informator. I dlatego zachęcamy do nabycia go (*). Wyższa niż w poprzednich latach cena (21 zł) rekompensuje nie tylko bogatszą treść, lecz i szata graficzna oraz lepszy gatunkowo, a zatem i walszy, papier.

(dch)

Reasumując, chcemy jeszcze podkreślić, iż tegoroczny Kalendarz zawiera szczególnie dużo praktycznych informacji, które — jak się orientujemy choćby z listów do redakcji — przydadzą się na co dzień każdemu nauczycielowi. A już na pewno powinieneś się znaleźć w każdym ognisku, jako podręczny informator. I dlatego zachęcamy do nabycia go (*). Wyższa niż w poprzednich latach cena (21 zł) rekompensuje nie tylko bogatszą treść, lecz i szata graficzna oraz lepszy gatunkowo, a zatem i walszy, papier.

Reasumując, chcemy jeszcze podkreślić, iż tegoroczny Kalendarz zawiera szczególnie dużo praktycznych informacji, które — jak się orientujemy choćby z listów do redakcji — przydadzą się na co dzień każdemu nauczycielowi. A już na pewno powinieneś się znaleźć w każdym ognisku, jako podręczny informator. I dlatego zachęcamy do nabycia go (*). Wyższa niż w poprzednich latach cena (21 zł) rekompensuje nie tylko bogatszą treść, lecz i szata graficzna oraz lepszy gatunkowo, a zatem i walszy, papier.

(dch)

Reasumując, chcemy jeszcze podkreślić, iż tegoroczny Kalendarz zawiera szczególnie dużo praktycznych informacji, które — jak się orientujemy choćby z listów do redakcji — przydadzą się na co dzień każdemu nauczycielowi. A już na pewno powinieneś się znaleźć w każdym ognisku, jako podręczny informator. I dlatego zachęcamy do nabycia go (*). Wyższa niż w poprzednich latach cena (21 zł) rekompensuje nie tylko bogatszą treść, lecz i szata graficzna oraz lepszy gatunkowo, a zatem i walszy, papier.

Reasumując, chcemy jeszcze podkreślić, iż tegoroczny Kalendarz zawiera szczególnie dużo praktycznych informacji, które — jak się orientujemy choćby z listów do redakcji — przydadzą się na co dzień każdemu nauczycielowi. A już na pewno powinieneś się znaleźć w każdym ognisku, jako podręczny informator. I dlatego zachęcamy do nabycia go (*). Wyższa niż w poprzednich latach cena (21 zł) rekompensuje nie tylko bogatszą treść, lecz i szata graficzna oraz lepszy gatunkowo, a zatem i walszy, papier.

Reasumując, chcemy jeszcze podkreślić, iż tegoroczny Kalendarz zawiera szczególnie dużo praktycznych informacji, które — jak się orientujemy choćby z listów do redakcji — przydadzą się na co dzień każdemu nauczycielowi. A już na pewno powinieneś się znaleźć w każdym ognisku, jako podręczny informator. I dlatego zachęcamy do nabycia go (*). Wyższa niż w poprzednich latach cena (21 zł) rekompensuje nie tylko bogatszą treść, lecz i szata graficzna oraz lepszy gatunkowo, a zatem i walszy, papier.

„TYGODNIK STUDENCKI”

Cóż częścieli podejmując się o...

W pierwszym powakacyjnym numerze tego roku (6.X.1968 r.) w artykule piora redaktora naczelnego tego pisma czytamy: „Jaki będzie nasz udział w przyszłości? Jak będzie się wiodło ludziom? Jakie sprawy wymagają najpilniejszego zainicjowania w najbliższym czasie? Na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

Wypowiedź ta jest o tyle symboliczna, że przeglądając dalsze numery „Tygodnika Studenckiego” można się przekonać, iż nie są to słowa rzucane na wiatr. Młodzi publicyści (tygodnik jest piśmie redagowanym przez studentów) rzeczywiście podejmują w swych artykułach ważne problemy, nie uciekają się do powierzchniowych stwierdzeń. Nie unikają także zadaniami sporządzania na każdym z nas? Te pytania nie mogą być dla nas obojętne. Niki bardziej by w swoje ręce wzięły pracę (...).”

KAPITAN „BYSTRY” i moja klasa

W klasie VI-b, której byłam wychowawczynią, dużo kłopotu sprawiali mi ciągle chłopcy. Było ich 19 — na 15 dziewcząt — rozbrzykanych, zdolnych wprawdzie, ale ciągle gdzieś zagubionych między piłką „noga” a niestannie odrabianymi lekcjami. Ale to jeszcze nie byłoby najgorsze, gdyby nie trzech „asów”, powtarzających klasę, w tym jeden kończący 17 rok życia. Ci znowu uważali, że powtarzając klasę, mogą wagarować, zwłaszcza że jesień ubiegłego roku szkolnego była ładna i ciepła. Wprawdzie klasa, jako zespół, piętnowała te wyczyny, wprawdzie jedna z matek „wagarowicza” uspokajała mnie, że „jak będzie zimno, to chłopak będzie i w domu, i w szkole”, ale ja, wspólnie z koleżankami uczącymi w tej klasie, robiłyśmy wszystko, by zjawisko to usunąć. I dopięliśmy tego. Frekwencja była bardzo dobra.

Ale oto zbliżała się wiosna. Ciągłe przypominały mi się bez troskie słowa owej matki, że „jak zimno, to on będzie siedział w domu...”.

Z niepokojem patrzyłam na pochylone głowy swoich dzieci. Czy wytrzymają do końca w codziennej, systematycznej pracy szkolnej? Aż pewnego razu, w czasie przerwy, podeszła do mnie jedna z dziewcząt i zaczęła mówić, iż „Błękitna Sztafeta” i kapitan Bystry... Przerwałam jej, bo odezwał się dzwonek na lekcję. Ale temat został podjęty przez chłopców.

— Tak, proszę pani, „Błękitna Sztafeta” i kapitan Bystry oglądają konkurs z okazji 25-lecia Ludowego Wojska Polskiego pod hasłem: „Razem, młodzi przyjaciele”, a my jesteśmy klasą generała Karola Świerczewskiego i musimy do tego konkursu przystąpić...

I tak się zaczęło. Pilnie słuchano audycji, notowano skrzętnie każde słowo, a kapitan Bystry stał się wodzem, który prowadził dzieci do książek i pamiętek wojennych, do wspomnień walk partyzanckich; kazał szukać ludzi, skromnych, szarych dzisiaj pracowników, którzy walczyli pod Rąbłowem, w lasach lubelskich i lubartowskich, pod Monte Cassino. Przekonały się dzieci, że w ich miasteczku żyją ludzie, którzy walczyli o wolność ojczyzny; walczyli mężnie, należą do szacunku i miłości. A kiedy wwróżono pierwszą nagrodą klasę VI-b, po pierwszym etapie konkursu, radość była

powszechna. Wszędzie mówiono — w szkole, w biurach, w sklepach, na ulicy — o konkursie i pięknej rocznicy 25 lat Ludowego Wojska Polskiego. A kiedy przyjechał do szkoły bardzo miły pan redaktor, Marcin Kuberka, i przywiózł dzieciom nagrodę w postaci trzech piłek, w tym jedna do „nogi”, radość była powszechna.

Chłopcy czesali brudnymi rękami włosy, przepaszali, że są brudni, bo właśnie zeszedli z boiska — i szczęśliwi, a dumni jak pawie, pozowali do zdjęć i nagrywali rozmowę na taśmę magnetofonową. A potem, zaczerwienieni z emocji, pytali, czy kapitan Bystry istnieje naprawdę? Kto to jest? Czy walczył?

Pan redaktor, mówiąc o kapitanie Bystrym, zniżył tajemniczo głos i powiedział, że owszem, kapitan Bystry istnieje, walczył...

I od tego czasu kapitan Bystry był zawsze z klasą VI-b (obecnie VII-b). Nie było już czasu na głupie wybryki. Kapitan Bystry, za pomocą pałeczki „Błękitnej Sztafety” polecił robić szkice najbliższej okolicy, bo takie szkice robił dzielni jego zwiadowcy. Polecił szukać, ciągle szukać śladów żołnierza polskiego i tego kryjącego się w lasach partyzanta, i tego walczącego pod Lenino.

Czy muszę pisać, że pałeczka „sztafetowa” dotknęła całą szkołę, całe grono nauczycielskie i dużą część społeczeństwa naszego miasta? Wszyscy mówili o naszych żołnierzach, wszyscy przygotowywali się do obchodów 25-lecia LWP.

Zbliżyły się wakacje. Na posiedzeniu rady pedagogicznej padły słowa kierownictwa szkoły: „Klasa VI-b to najbardziej zdyscyplinowana klasa w szkole”.

A więc wygrana „Sztafeta”! Dla mnie, skromnej wychowawczyni — sukces ogromny, ani jednego wagarowicza, ani jednej opuszczonej lekcji. A przede wszystkim kształtowanie uczuć patriotycznych oraz miłości i szacunku dla Ludowej Ojczyzny u moich wychowanków.

Praca konkursowa nie została przerwana w czasie wakacji. Zorganizowano dyżury, prowadzono ożywioną korespondencję, w której jedni do drugich pisali, co było w audycji „Lato i Ty”, albo jakie polecenia dawał kapitan Bystry. Bez przerwy „był” przy dzieciach kapitan Bystry — żołnierz LWP.

I przyszedł wreszcie upragniony październik, największa nagroda: jedno dziecko z klasy VII-b będzie uczestniczyło w pięknej wycieczce na pole bitwy i chwale, na pole wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej — pod Lenino. Wielki to zaszczyt dla szkoły, która otrzymuje jeszcze piękny proporzeczek, ufundowany z okazji 25-lecia LWP.

Gdy zbiera się młodzież klas siódmych i ósmych na uroczystej akademii w Dniach Wojska Polskiego — koleżanka, zastępująca kierowniczkę, mówi o tym, że tam, pod Lenino jest nasz uczeń, kolega wszystkich. Wśród dzieci zapada cisza: ich kolega, ten, który kopie tak często piłkę, jest tam, gdzie rodziła się historia braterstwa broni. A potem rozlega się burza oklasków!

Drugi reprezentant jedzie do

Warszawy, gdzie znowu z pałeczką „Błękitnej Sztafety” podejmowany jest w Akademii Wojska Polskiego. Tyle wrażeń i nagle olśnienie: a więc nasza skromna praca jest tak ciekawa i z szacunkiem oceniana nawet przez ludzi, którzy są bohaterami naszej armii...

Skończył się konkurs. Ale pozostała piękna i trwała miłość do ludowego Wojska Polskiego. Dzieci piszą do kapitana Bystrego, posyłają swoje rysunki, chcą utrzymać stały kontakt, słuchają pilnie audycji „Błękitnej Sztafety”, bo dowiedziały się także, że w pokoju redakcyjnym, małym, lecz przytulnym, rodzą się interesujące słuchowiska o dzieciach i młodzieży, tak blisko z ich życiem związanych.

Wychowawczyni tej klasy oraz całe grono nauczycielskie Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubartowie składa gorące podziękowanie na łamach swojego tygodnika — „Głos Nauczycielski” — „Błękitnej Sztafecie” i kapitanowi Bystrymu za zorganizowanie konkursu, kształtującego patriotyczną postawę młodzieży szkolnej.

IRENA MAJOWA
Lubartów
woj. lubelskie

Z TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI



„BUKI”

Zbigniew Król

„GŁOS” WYJASNIA

CZY OKRES FERII LETNICH WLICZANY JEST DO ROCZNEGO OKRESU NIEOBECNOŚCI W PRACY Z POWODU CHOROBY, UZASADNIAJĄCEGO ROZWIĄZANIE Z NAUCZYCIELEM STOSUNKU SŁUŻBOWEGO?

Przy ustalaniu rocznego okresu nieobecności w służbie z powodu choroby, uzasadniającego rozwiązanie z nauczycielem stosunku służbowego nie odlicza się okresu ferii szkolnych, jeżeli okres choroby obejmował również ferie szkolne. Ferie szkolne nie mogą być zaliczane ani traktowane jako okres pracy powodującej przerwę w rocznym okresie choroby, uzasadniającej rozwiązanie stosunku służbowego.

go, choćby za okres ferii nauczyciel nie uzyskał orzeczenia lekarskiego stwierdzającego niezdolność do pracy. Jeżeli więc np. nauczyciel przedstawił świadectwo lekarskie o niezdolności do pracy w czasie od 1.IX.1965 r. do 30.VI.1966 r., a następnie od 1.IX.1966 r. do 30.XI.1966 r. władza szkolna powinna rozwiązać z tym nauczycielem stosunek służbowy z dniem 31.X.1966 r., gdyż jako przerwy w chorobie mogą być liczone zgodnie z art. 17, ust. 2, ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli tylko „okresy pracy w szkole”, a ferie szkolne są dla nauczyciela okresem wolnym od pracy.

JAKIE UPRAWNIENIA Z USTAWY O PRAWACH I OBOWIĄZKACH NAUCZYCIELI PRZYSLUGUJĄ WYCHOWAWCZYNIOM PRZEDSZKOLI I WYCHOWAWCZYNIOM ŚWIETLIC PRZYKŁADOWYCH?

Wychowawczyniom przedszkoli przykładowych przysługują wszystkie uprawnienia przewidziane w pragmatyce nauczyciel-

skiej, ponieważ pragmatyka ta w całej rozciągłości stosuje się do tej kategorii pracowników.

Natomiast wychowawczyniom świetlic przyzakładowych nie przysługują żadne z uprawnień przewidzianych w pragmatyce nauczycielskiej, ponieważ przepisy tej pragmatyki nie zostały rozciągnięte na personel pedagogiczny tych świetlic.

DYŻURY NOCNE W INTERNATACH SZKOLNYCH — ORGANIZACJA I ZASADY WYNAGRADZANIA

Dyżury nocne w internatach organizowane są w następujących przypadkach:

● jeśli w internacie nikt z personelu wychowawczego nie zamieszkuje, a młodzież nie ma w porze nocnej nadzoru osoby dorosłej;

● jeśli internat jest koedukacyjny, a pomieszczenia dziewcząt nie są należycie oddzielone od pomieszczeń chłopców;

● jeśli inne szczególne względy wymagają zapewnienia młodzieży faktycznej opieki w danym internacie.

W tych przypadkach dyżury nocne są pełnione przez wychowawców w ramach etatu wychowawczego w liczbie 42 godzin tygodniowo. Dyżury nocne w ramach godzin nadliczbowych można pełnić tylko w wyjątkowych przypadkach.

CZY NAUCZYCIELCE, KTÓREJ UMOWA O PRACĘ WYGASA Z DNIEM 31 SIERPNIĄ, A KTÓRA W OKRESIE FERII LETNICH KORZYSTAŁA Z URLOPU MACIERZYŃSKIEGO, PRZYSLUGUJE EKWIWALENT ZA NIE WYKORZYSTANY URLOP WYPOCZYNKOWY?

W przedstawionej sytuacji nauczycielce nie może być wypłacony ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy. Zgodnie z przyjętą praktyką, należy z nauczycielką przedłużyć umowę na okres odpowiadający okresowi urlopu nie wykorzystanego w czasie ferii szkolnych i udzielić jej w tym czasie urlopu wypoczynkowego.

WSPOMNIENIOWE, BIOGRAFICZNE

Jean-Bertrand Barre: **HUGO CZŁOWIEK I DZIEŁO**. Przekł. J. Parvi. PIW, Warszawa 1968; s. 384, cena 30 zł.

Tadeusz Bujnicki: **PIERWSZY OKRES TWORCZOŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA**. WL, Kraków 1968; s. 466, cena 40 zł. Książka obejmuje lata 1869 do 1879, ukazując artystę Sienkiewicza widocznego już w młodzieńczych utworach.

Paul Cézanne: **LISTY**. Zebrał, opracował, komentarz Johna Rewalda. Przekł. J. Guze. PIW, Warszawa 1968; s. 312, cena 35 zł.

Eugeniusz Geppert: **MOJA DROGA**. WL, Kraków 1968; s. 266, cena 30 zł. Wybitny malarz; uczeń Jacka Malczewskiego, ur. w 1890 r. Obecnie profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu.

William Gallacher: **OSTATNIE WSPOMNIENIA**. Tłum. H. Bielińska. Przekł. wierszy Z. Kierszyś.

Anna Miłska: **PISARZE POLSICY**. Wybór sylwetek 1543-1944. WZ CRZZ, Warszawa 1968; s. 508, cena 45 zł.

Stanisław Pigoń: **Z PRZEDZIWA PAMIĘCI**. Urywki wspomnień. PIW, Warszawa 1968; s. 282, cena 25 zł. Stanisław Pigoń to dla ogółu czytelników przede wszystkim zasłużony historyk literatury i jeden z najwybitniejszych znawców Adama Mickiewicza. Mniej znany natomiast jako autor wspomnień.

Elida Maria Szarota: **SPRECHEN SIE DEUTSCH**. Nauka języka niemieckiego z płyt. WP, Warszawa 1968; s. 206, cena z kompletem płyt 220 zł, podręcznik 16 zł.

Jadwiga Łuszczewska: **(Deotyma) PAMIĘTNIK 1834 — 1897**. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 250, cena 25 zł.

KSIAZKI POMOCNICZE

Mirosław Boroniecki: **ROZMOWKI ROSYJSKIE**. WP, Warszawa 1968, cena 12 zł.

L. Kochański, S. Lach: **PORADNIK SPOŁECZNEGO INSPEKTORA PRACY, PRAWNA OCHRONA PRACY**. Wyd. Związkowe CRZZ, Warszawa 1968; s. 202, cena 15 zł. Książka przeznaczona jest dla społecznych inspektorów pracy. Przydatna jednak będzie również członkom rad zakładowych, pracownikom instancji związkowych i in.

Janina Poluszewska: **WSKAZÓWKI METODYCZNE DO NAUCZANIA ZOOLOGII W KLASIE VII**. PZWS, Warszawa 1968; s. 134, cena 6 zł.

Ryszard Wrocławski: **WYCHOWANIE POZA SZKOŁĄ**. PZWS, Warszawa 1968; s. 172, cena 18 zł. Kolejny tom Biblioteki Nauczyciela.

Adam Sygor: **NAGIE PTAKI**. LSW, Warszawa 1968; s. 228, cena 19 zł. Autor jest laureatem kilku konkursów literackich. „Nagie ptaki” to debiut książkowy.

Stefan Sosnowski: **500 ZAGADEK TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZYCH**. WP, Warszawa 1968, cena 15 zł.

Zofia M. Zielińska, Jadwiga Koziorowska: **KOMORKI — ZYWE LABORATORIUM**. WP, Warszawa 1968; s. 110, cena 9 zł. Książeczka z cyklu Nowości Nauki i Techniki.

WYD. MON — SERIA TYGRYSA

Leszek Moczulski: **OSTATNIA SZARZA**. Warszawa 1968; cena 5 zł.
Ryszard Wójcik: **UMARLI WRACAJA DO BAZ**. Warszawa 1968; cena 5 zł.

MINIATURY MORSKIE

Andrzej Zbierski: **GDANSKI PORT SPRZED TYSIACA LAT**. Gdynia 1968; cena 5 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Goethe: **FAUST**. Cz. I i II. Przekład Feliks Konopka. PIW, Warszawa 1968; cena 60 zł.

Artur Sandauer: **SAMOBOSTWO MITRYDATESA**. Eseje „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 190, cena 20 zł.

ROCZNIK LITERACKI 1966. PIW, Warszawa 1968; s. 826, cena 70 zł.

Lilian Seymour Tulasiewicz: **DAG CORKA KASI**. LSW, Warszawa 1968 s. 314, cena 25 zł.

Głos Nauczycielski
Tygodnik społeczno-oświatowy
ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11 wewn. 260, 261, 262, 263, 264, 265. Redaguje zespół: Danuta Bukalowa, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski, Alicja Racewicz, Krystyna Rogalska, Maria Rybarczyk, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczelny), Mieczysław Zawadzka (zastępca redaktora naczelnego). Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”. Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń drobne — 4 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmują: kwartalnie — 10,40 zł; półrocznie — 20,80 zł; rocznie — 41,60 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa, przyjmuje Wronia 23, Konto PKO nr 1-6-100020. Egzemplarze zdeaktualizowane można nabywać w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 15/17, konto PKO nr 114-6-700041. VI O/M Warszawa. Składano Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.